Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **30 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GAZETA PORANNA

Dziś **20** stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8954. *Lwów, poniedziałek 19 sierpnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Oficjalne ogłoszenie wybuchu wojny sowiecko-chińskiej.

Przełomowy dzień konferencji haskiej.

Anglja objawia skłonność do ustępstw?

Zamach bombowy obłąkanego ex-wywiadowcy w warsz. urzędzie śledczym. - Groźna sytuacja w Palestynie. - Zwłoki ś. p. Idzikowskiego w Gdyni. - Walka o rabina.

POWRÓT MIN. STANIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 sierpnia. (ab) Jutro powraca z urlopu wypoczynkowego z Wileńszczyzny min. reform rolnych dr. Staniewicz i w dniu 20 bm. obejmuje urzędowanie.

—o—

MINISTROWIE W POZNANIU.

Poznań. 17 sierpnia (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem odbył się w salonach ratusza wspaniały raut wydany przez prezydjum miasta z okazji pobytu ministrów przemysłu i handlu Belgji, Estonji i Łotwy, oraz ministra Kwiatkowskiego.

P. DEVEY WYJEDZIE DO N. JORKU.

Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) W końcu rb. wyjechać ma do Nowego Jorku p. **Ch. Devey.** Podróż ta, jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, ma **charakter służbowy.**

NIEMCY MAJĄ JUŻ FLOTĘ NOWYCH TORPEDOWCÓW.

Berlin, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) W dokach marynarki wojennej w Wilhelmshaven oddano komendzie marynarki **nowy torpedowiec niemiecki „Leopard"** o pojemności 8 ton. Jest to już 12-ty z rzędu torpedowiec, zbudowany przez Niemców w ciągu ostatnich 3 lat.



KRÓL „BUTLEGERÓW".
(Do artykułów na str. 10-tej.)

POLSKO-RUMUŃSKIE POROZUMIENIE PRASOWE.

Warszawa, 17. sierpnia. Tel. G. P.) Dziś w min. spraw zewn. nastąpiło **otwarcie konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego.** Po obradach delegacja rumuńska złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z róż ze wstęgami o barwach rumuńskich. O godz. 13.30 delegacja była przyjęta przez kierownika min. spraw zagr. p. Łukasiewicza.

—o—

NOWY PREMJER FINLANDJI.

Helsingfors, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Dotychczasowy przewodniczący Sejmu Kalio powołany został na stanowisko **prezesa rady ministrów.** Parlament wybrał przewodniczącym Sejmu Wirkkunena.

Przełomowy dzień konferencji haskiej.

PESYMIZM W LONDYNIE I W PARYŻU. — KOMISJA POLITYCZNA ZBIERZE SIĘ W PONIEDZIAŁEK.

Haga, 17 sierpnia (Tel. G. P.) Sytuacja doszła wczoraj do najwyższego napreżenia. Z kół delegacji angielskiej informują, że Snowden miał odpowiedzieć Jasparowi, iż propozycje dotychczasowe zawarte w memorjale złożonym wspólnie przez Francję, Belgję, Japonję i Włochy nie zadowalają go i że oczekuje dalszych propozycyj. Ostatecznie po dłuższej naradzie postanowiono odroczyć dzisiejsze posiedzenie komisji finansowej i kontynuować dotychczasowe rozmowy poufne. Komisja polityczna natomiast zbierze się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Rzym, 17 sierpnia (Tel. G. P.) Korespondent londyński „Tribuny“ donosi, że w City panuje skrajny pesymizm w stosunku do konferencji haskiej. W angielskich kołach finansowych mówi się, że w sobotę nastąpi bankructwo narad, jakkolwiek dla uratowania pozorów będzie użyta forma odraczająca konferencję na czas sesji Rady Ligi Narodów oraz wyborów do tejże rady. Prasa angielska, jak podaje korespondent, popierająca nazewnątrz Snowdena w gruncie rzeczy zdradza pewną nerwowość zdając sobie sprawę z demagogicznego stanowiska delegacji angielskiej.

Paryski korespondent „Tribuny“ podaje, że w kołach francuskich panuje pesymizm i przewiduje się zerwanie narad w ciągu 24 godzin. Według ogólnego przekonania panującego w tych kołach, plan Younga powinien jednak wejść w życie pomimo sprzeciwów Anglji.

Odpowiedź 4 państw

NA ŻĄDANIA SNOWDENA.

Haga, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Delegacja francuska, włoska, belgijska i japońska mają ustalić dziś o godz. 18.30 ostateczny tekst odpowiedzi na notę Snowdena. Prawdopodobnie państwa nie wystąpią z nowemi propozycjami i ograniczą się do wykazania, że koncesje, które uczyniły, czynią zadość postulatom angielskim.

Niemcy nie zgadzają się na termin

EWAKUACJI NADRENJI ZA ROK.

Berlin, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) W odpowiedzi na doniesienie z Paryża, jakoby Stresemann zgodził się na wskazany mu przez Brianda termin opuszczenia Nadrenji, wydano dziś w Berlinie komunikat półoficjalny zaprzeczający stanowczo tej wiadomości i oświadczający, iż Niemcy w żadnym razie nie zgodzą się na to, by termin ewakuacji wyznaczony był na lipiec roku przyszłego.

Dalej komunikat oświadcza, że gdyby rokowania miały doprowadzić do podniesienia roszczeń za szkody, wyrządzone przez okupację, to wtedy Niemcy będą żądały udziału w rokowaniach, poruszających ich interesy.

Anglja ustępuje?

SNOWDEN PONO ZGODZIŁ SIĘ NA PROPOZYCJE FRANCJI I BELGJI.

Haga, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Delegacja angielska złożyła odpowiedź na memorandum 4 mocarstw. Odpowiedź utrzymana jest w tonie pojednawczym i stanowi, jak przypuszczają, zejście z nieprzejednanego stanowiska.

Haga, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Ostatnio nastąpił tu sensacyjny zwrot. Snowden wyraził swą zgodę na zasadnicze postulaty francusko-belgijskie. Obecnie omawiana jest kwestja pozyskania Włoch dla tych propozycyj.

Stanowisko min. Zaleskiego w Hadze

JEST TRUDNE I WYMAGA NIEANGAŻOWANIA SIĘ PO ŻADNEJ STRONIE.

Warszawa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) „Kurjer Warszawski“ donosi z Hagi, że położenie delegacji polskiej w Hadze, podobnie jak i położenie delegacji wszystkich państw zapraszonych, stało się nagle trudne z powodu ostrego konfliktu między państwami zapraszającemi. Nieliczna delegacja nasza skorzystała z doświadczenia, jakie dało jej nieporozumienie haskie, aby należycie przygotować teren do interwencji, gdy tylko nastąpi właściwa chwila. W delegacji polskiej wszystkie materjały są gotowe, sprawdzone i uzupełnione. Z kół zbliżonych do delegacji polskiej informują, że zainteresowanie Polski w sprawach związanych z planem Younga tyczy się z jednej strony niewielkiej sumy rocznej, przypadającej Polsce, z drugiej zaś rozrachunków z tytułu 7-go i 9-go paragrafu planu Younga oraz sprawy Banku Międzynarodowego. Przy obecnej konjunkturze Polska mogłaby zabrać głos tylko w sprawach, które jej nie dotyczą. Każde zaś wystąpienie nasze w takich warunkach byłoby interpretowane jako wystąpienie po jednej albo po drugiej stronie. Dlatego też, by uniknąć niepożądanych powikłań dyplomatycznych min. Zaleski musi obecnie w Hadze zajmować stanowisko wyczekujące.

Wieść o pożyczce amer. dla Anglji

NIE ZOSTAŁA POTWIERDZONA.

Haga, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Wiadomość o oddaniu do dyspozycji banku angielskiego sumy około 50 miljonów funtów przez banki amerykańskie jako zabezpieczenie na wypadek dalszego odpływu złota z tego banku nie znajduje dotychczas potwierdzenia w tutejszych kołach finansowych. Wobec tego wszelkie konkluzje polityczne ze źródeł niemieckich oparte na powyższej informacji o jednostronnem poparciu Anglji przez bankierów Stanów Zj. przeciwko Francji, uważane są za nieprawdopodobne. Według informacji zasięgniętych w tutejszych kołach amerykańskich, rząd Stanów Zj. nie jest wprawdzie zaangażowany w utrzymaniu planu Younga bez zmian, jednakowoż przywiązuje wagę do tego, by doszło do układu finansowego pomiędzy wierzycielami europejskimi a Niemcami.

POWRÓT PREMJERA ŚWITALSKIEGO

Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś powrócił z urlopu Prezes Rady ministrów dr. Świtalski. P. premjer zaraz po powrocie odwiedził p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, w godzinach wieczornych zaś przyjął gen. Składkowskiego i objął urzędowanie.

XI. ETAP BIEGU KOLARSKIEGO.

Białystok, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Start do XI. etapu biegu kolarskiego dookoła Polski nastąpił w Brześciu o godzinie 9.14. Przed Kobryniem odbył się lotny finish, który wygrał Michalak przed Więckiem. Przeciętna szybkość biegu 28 km. na godzinę. Zaraz za Stróżanami uciekł Kłosowicz i przybył pierwszy do mety w czasie 8.32.29 przed Stefańskim 8.36.6 i Korsakiem Zaleskim Zaleskim 8.40.27. Ogólna klasyfikacja nie uległa zmianie.

ZAWODY BALONÓW KULISTYCH.

Poznań, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Aeroklub Polski donosi, że z liczby 7 balonów, które odleciały onegdaj z Poznania, biorąc udział w międzynarodowych zawodach balonów kulistych, 4 balony wylądowały wczoraj w Niemczech, w ich liczbie 1 balon polski oraz 3 francuskie.

WYNIK MARSZU POWSTAŃCÓW NA ODRĘ.

Katowice, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj zakończył się marsz powstańców na Odrę. Wyniki marszu są następujące: Pierwsze miejsce i pierwszą nagrodę zdobył Związek Strzelecki z Krakowa, przebywając trasę 102 km w czasie 14'43'30, drugie miejsce Związek Powstańców śląskich z powiatu rudnickiego, trzecie miejsce kolejowe przysposobienie wojskowe.

MIĘDZYNAR. ZAWODY WIOŚLARSKIE W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęły się zawody eliminacyjne o międzynar. mistrzostwa regat wioślarskich.

Międzybieg czwórek ze sternikiem wygrała załoga francuska w czasie 6.13 3/5, 2) Czechosławacja (Slavia-Praha) w czasie 6.14 4/5, 3) Poznańskie Tow. Wioślarskie 6.16 4/5. Załoga polska została wyeliminowana z jutrzejszych zawodów, ponieważ wykazała najgorszy czas. W międzybiegu Polska udziału przeto nie weźmie.

W międzybiegu eliminacyjnym ósemek ze sternikiem pierwsza przyszła Jugosławja w czasie 5.37 1/5, 2) Czechosłowacja 5.45 4/5.

Jutro rozpoczną się regaty o mistrzostwo Europy.

SZWAJCARZY MISTRZAMI ŚWIATA W STRZELANIU.

Stokholm, 17 sierpnia (Tel. G. P.) W międzynar. zawodach strzeleckich w konkursie strzelania z broni dowolnej drużyna szwajcarska zdobyła mistrzowstwo świata, osiągając 5.442 punkty i ustanawiając nowy rekord. Mistrzostwo świata w konkursie indywidualnym zdobył Hartman (Szwajcarja) osiągając 1.144 punktów. Wynik ten jest nowym rekordem.

MAJ. KUBALA ZAPROSZONY DO AMERYKI.

Nowy Jork, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Do Polski wyjeżdża znany pilot amerykański kapitan Stapp z polecenia Polskiego Komitetu budowy pomnika Pułaskiego celem wyjednania zezwolenia dla majora Kubali na wyjazd do Ameryki dla wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Pułaskiego, które odbędą się w Waszyngtonie i w Savannah.

NIEUDANY LOT „KRAJU SOWJETÓW“.

Moskwa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Załoga samolotu „Kraj Sowjetów“, która zmuszoną była wylądować na Syberji powraca do Moskwy. Lot Moskwa—Nowy Jork podjęty będzie po pewnym czasie.

ZGON WYBITNEGO GENERAŁA ANGIELSKIEGO.

Londyn, 17 sierp. (TGP.) W Szkocji zmarł jeden z wybitniejszych dowódców angielskich z czasów wojny światowej, lord Horne.

POŻAR W PIREUSIE.

Ateny, 17 sierpnia (Tel. G. P.) Pożar w składach portowych w Pireusie zdołano opanować. Straty wynoszą z górą 200 miljonów drachm.

Oficjalne ogłoszenie wybuchu wojny chińsko-sowieckiej.

Rząd chiński zawiadamia obce poselstwa o rozpoczęciu działań wojennych

Wojska sowieckie przekroczyły granicę chińską.

Nowy Jork, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) **„United Press“ donosi z Mukdenu, że na ulicach miasta ukazały się afisze zawiadamiające o wybuchu wojny sowjecko - chińskiej. Komunikat urzędowy głosi, że wczoraj wieczorem wojska sowjeckie przekroczyły granicę chińską w odległości 30 klm. na półn.-wschód od Mukdenu i obsadziły 2 miasta chińskie. Poselstwa zagraniczne zostały zawiadomione przez rząd chiński o rozpoczęciu działań wojennych.**

Nankin, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) **Minister spraw zagr. rządu nankińskiego Wang polecił ambasadorowi chińskiemu w Waszyngtonie, aby zawiadomił wszystkich sygnatarjuszy paktu Kelloga, że Chiny pragną załatwić zatarg z Sowjetami w drodze pokojowej, ale na wypadek naruszenia ich granicy zastrzegają sobie wszelkie prawa państwa zaatakowanego.**

Londyn, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) **Z Tokio donoszą o starciach pomiędzy wojskami sowjeckiemi a chińskiemi na północo-zachód od stacji Pogranicznaja. Wojska sowjeckie, po krótkiej utarczce wycofały się.**

Londyn, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Mukdenu, **dowództwo wojsk w Mandżurji zarządziło mobilizację pięciu brygad, w tem jednej brygady kawalerji.**

Moskwa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) **W dwu okręgach wojskowych amurskim i nowosyberyjskim ogłoszono mobilizację koni. Zarządzenie to ma na celu ułatwienie szybkiego zaopatrzenia w konie pułków kawalerji czerwonej, przeznaczonych do akcji na froncie chińskim**

Chaos w Mandżurji.

Londyn, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Według doniesień z Pekinu, **sytuacja w Mandżurji w d. c. silnie zaostrzona. Obawiają się tu w najbliższym czasie nowych starć między oddziałami wojsk chińskich i oddziałów emigrantów rosyjskich z wojskami sowjeckiemi. Ludność emigruje masowo z pogranicza chińsko - sowjeckiego, pozostawiając całe osady na łasce losu. Ruch na kolei wschodnio - chińskiej ustał najzupełniej, urządzenia warsztatów, oraz wszelkie wartościowe przedmioty w wagonach i lokomotywach są rozkradane.**

Mimo dotychczasowych starć granicę sowjecko - chińską przekroczono **jedynie dwa razy**, przyczem zarówno w jednym jak i w drugim wypadku **wojska sowjeckie wycofały się z obcego terytorjum**

60.000 armję chińską

PCHNIĘTO NA GRANICĘ.

Paryż, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Agencja Indo Pacific podaje z Szanhaju, jakoby **z Czang Tsienu wysłano na granicę chińsko - sowjecką 60.000 ludzi. Na pokrycie kosztów mobilizacji miał rząd nankiński wypuścić pożyczkę w wysokości 60 miljonów dolarów.**

Ta sama Agencja donosi z Charbinu o dalszych masowych aresztowaniach obywateli sowjeckich

„Walka o sowjetyzację Chin“

Gorączkowa wysyłka wojsk i bomb trujących na Wschód.

STALIN PRZE DO DECYDUJĄCYCH KROKÓW. — NOWE „CZERWONE BOMBY TRUJĄCE“. — AGITACJA W KRAJU I PRZYGOTOWANIE NA FRONCIE.

Ryga, 17. sierpnia.

Wedle najnowszych informacyj z Moskwy, równocześnie z wkroczeniem poszczególnych oddziałów sowjeckich na terytorjum Chin, w całym kraju czerwonym wre gorączkowa praca w kierunku **wzmocnienia wojowniczych nastrojów nietylko wśród wojskowych, lecz również wśród ludności cywilnej.**

Wszędzie odbywają się jawnie inspirowane wiece, utrzymywane w niezwykle wojowniczym duchu. Na wiecach tych zapadają jednogłośne uchwały, domagające się w imieniu ludu od rządu, by nareszcie **„przeszedł od słów do czynów“, by „decydujące słowo zapowiedziała armja czerwona“** pod hasłem: **Walczymy o sowjetyzację Chin.**

Równocześnie odbywa się **kontrola stanu bojowego armji i marynarki wojennej.** Stalin wraz z generalissimusem **Woroszyłowem i Ordżonokidzem,** przeprowadził inspekcję **eskadry czarnomorskiej.** Podczas manewrów floty, która otrzymywała tego rodzaju zadania, jak np. **okupacja pobrzeża rumuńskiego, niesienie pomocy powstańcom w Bułgarji** itd., wygłosił Stalin znamienną mowę, zwracając się w niej do załogi krążownika „Czerwona Ukraina“ z oświadczeniem, że **już w niedalekiej przyszłości marynarka sowjecka wraz z armją czerwoną zmierzy swe siły „z całym światem eksploatatorów i gnębicieli ludzkości,** a w tej gigantycznej walce odniesie napewno (?) ostateczne zwycięstwo“

Należy tu zaznaczyć, że od chwili wybuchu konfliktu z Chinami **Stalin faktycznie sam kieruje polityką zagraniczną Sowjetów,** a Karachan jedynie wykonuje dyspozycje dyktatora. Wiadome jest również, że dążenie do wojny z Chinami — prócz Stalina, popierają **Woroszyłow i Ordżonokidze,** którzy czynią wszystko, by Sowjety stanęły przed **faktem dokonanym,** t. j. **wojną sowjecko-chińską.** Najbliższych tych przyjaciół Stalina w Moskwie nazywają obecnie **„Abazą i Bezobrazowym naszych dni“.** (Są to nazwiska tych dygnitarzy carskich, którzy w r. 1903 wtrącili Rosję w nieszczęśliwą wojnę z Japonją)

Na Dalekí Wschód, — prócz głównych dowódców, o których donieśliśmy wczoraj, — wyjechał obecnie szef naczelnego zarządu chemicznej obrony kraju — **Tisznian.** Stanie on na czele odpowiednich oddziałów czerwonej armji, przyczem, jak twierdzą w Moskwie, po raz pierwszy wypróbują na Chińczykach siłę śmiercionośną jakichś **nowych „czerwonych bomb trujących“,** które niedawno wynaleziono. Mają one wywołać wprost potworne spustoszenia w szeregach nieprzyjacielskich.

Ponadto uplanowano **masowe wkroczenie oddziałów dzikiej jazdy mongolskiej** na terytorjum chińskie.

Z **Samary** w okolicy której — przy współpracy Niemców — wybudowano kilka olbrzymich fabryk gazów trujących i in. środków obrony chemicznej, odbywa się bez przerwy **ekspedycja większych transportów wojsk, jakoteż chemikaljów na Daleki Wschód**

Sowiety kpią sobie z Hendersona

ŁUDZĄCEGO SIĘ, ŻE STOSUNKI Z MOSKWĄ NIE SĄ ZERWANE.

Moskwa, 17 sierpnia (Tel. G. P.) Prasa sowiecka podaje wywiad Hendersona zamieszczony w „Daily Mail“, opatrując go nagłówkiem: „Naiwność Hendersona“. Henderson w wywiadzie stwierdza, że Dowgalewskij przerwał rokowania jedynie w celu zaznajomienia swego rządu z sytuacją. **Henderson o zupełnem zerwaniu rokowań dowiedział się z prasy moskiewskiej, Dogalewskij bowiem nie zakomunikował o tem rządowi angielskiemu. Henderson uważa, że rokowania nie zostały formalnie zerwane. Te twierdzenia Hendersona nazywa prasa sowiecka naiwnością.**

PROFESOROWIE AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 sierpnia. (ab) Dnia 18 bm. przybywa do Warszawy z Moskwy wycieczka kilkunastu wybitnych działaczy społecznych amerykańskich profesorów uniwersytetów itd. Zabawi ona w Warszawie jeden dzień. W czasie ich pobytu w Warszawie specjalny odczyt o Polsce wygłosi dla nich p. Michał Sokolnicki z MSZ. Uczestnicy wycieczki zwiedzą stolicę, poczem 19 bm. udadzą się do Berlina via Poznań.

Sprawca strasznej katastrofy pod Łodzią

pełnił służbę mimo osłabionego wzroku.

W DNIU KATASTROFY PRACOWAŁ BEZ PRZERWY 20 GODZIN!

Łódź, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj przewieziony został z aresztu śledczego do więzienia przy ul. Kopernika sprawca katastrofy pod Karolewem **zwrotniczy Michał Wodzyński.** Należy zaznaczyć, **że Wodzyński uchodził za dobrego i pilnego pracownika i swego czasu otrzymał nagrodę pieniężną za to, że zdołał zapobiedz katastrofie w tem samem miejscu, w którem wydarzyła się tragiczna katastrofa w środę.** Wówczas z narażeniem własnego życia wyskoczył przed pędzący na niewłaściwy tor pociąg. Od kilku lat Wodzyński **skarżył się na osłabienie wzroku i prosił o przydzielenie mu kogoś do pomocy. W dniu katastrofy Wodzyński pełnił służbę przez 20 godzin(!). Katastrofą przejął się tak bardzo, że obecnie w więzieniu sprawia wrażenie obłąkanego.**

Zwłoki bohaterskiego majora śp. Idzikowskiego

UROCZYŚCIE POWITAŁA ARMJA I FLOTA POLSKA W GDYNI.

Gdynia, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się w porcie wojennym w Gdyni **przeniesienie zwłok śp. majora Ludwika Idzikowskiego z pokładu okrętu szkolnego marynarki wojennej „Iskra" do wagonu kolejowego.**

Na molo zgromadziły się już od wczesnego rana **wszystkie pułki lotnicze wojska polskiego, związki ze sztandarami oraz kompanja honorowa z orkiestrą.**

O godzinie 10.45 przybył dowódca floty wojennej komandor Unrug, komendant m. Warszawy pułk. Wieniawa Długoszewski oraz liczne grono wolnych od służby oficerów marynarki wojennej. M. i. przybyli: konsul francuski w Gdyni Legoff, dyr. Żeglugi Polskiej Okołowicz, grono urzędników i t. d.

Na wszystkich okrętach wojennych, znajdujących się w porcie opuszczono bandery do połowy masztu. Przy trumnie ze zwłokami śp. majora Idzikowskiego **pełnili straż honorową pod chorążowie szkoły marynarki wojennej.** Na trumnie widniały **czapka i szabla Zmarłego.**

O godz. 10.40 kapelan marynarki wojennej ks. Czapski odprawił przy trumnie nabożeństwo żałobne. Po pokropieniu zwłok, oficerowie marynarki wojennej wraz z dowódcą okrętu szkolnego „Iskra", kap. Eyblem **wynieśli szczątki Zmarłego z pokładu na molo, gdzie oddali je do rąk oficerów lotniczych,** którzy przenieśli je aż do wagonu kolejowego.

W czasie przenoszenia zwłok **dano salwę honorową z okrętów, stojących w porcie.**

Ustawione po drodze oddziały marynarki wojennej **prezentowały broń.** Za trumną kroczyła rodzina śp. Zmarłego, komandor Unrug z oficerami itd. W czasie pogrzebu **nad molo portowem krążyły aeroplany.** Po umieszczeniu zwłok w wagonie, wagon ze zwłokami odstawiono na dworzec kolejowy w Gdyni. **Zwłokom towarzyszy eskorta honorowa oddziału marynarki wojennej.**

O godzinie 20.35 zwłoki śp. majora Idzikowskiego przewiezione będą do Warszawy.

Warszawa, 17. sierpnia. (ab) **Na pogrzebie śp. mjr. Idzikowskiego reprezentować będzie Marsz. Piłsudskiego gen. Orlicz-Dreszer.**

Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś przybyć mają do Warszawy na pogrzeb Idzikowskiego **t. zw. trójki, t. j. grupy po 3 samoloty,** delegowane przez poszczególne pułki lotnicze. Po przybyciu pociągu na dworzec główny nastąpi eksportacja zwłok do **kościoła św. Krzyża,** gdzie ustawiony zostanie katafalk, przy którym wartę honorową pełnić będą oficerowie 1. p. lotn. **Pogrzeb śp. Idzikowskiego odbędzie się w poniedziałek** na cmentarzu Powązkowskim. **Konduktowi żałobnemu towarzyszyć będzie 60 samolotów.**

ESKADRA FRANCUSKA WEŹMIE UDZIAŁ W POGRZEBIE ŚP. IDZIKOWSKIEGO.

Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) **Do Warszawy przybyć ma eskadra lotnicza francuska,** złożona z 10 samolotów wojskowych. Goście francuscy zwiedzą Polskę i wezmą udział w pogrzebie śp. Idzikowskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY KS. BISK. FULMANA.

Lublin, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) ks. biskup lubelski Fulman udał się do Sandomierza własnym samochodem na uroczystości jubileuszowe ks. biskupa Ryxa. W odległości 20 km. od Sandomierza (pod Zawichostem) **pękła oś przednia automobilu, który przygniótł pasażerów swym ciężarem.** Przejeżdżający poseł Targowski udzielił wszystkim pierwszej pomocy. **Na szczęście ks. biskup Fulman ks. dr. Dziewiński i szofer odnieśli tylko lekkie potłuczenia.**

Bezczelna demonstracja „komsomolców".

WYBICIE SZYB W GMACHU MIN. SPRAW WEWN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. sierpnia. (ab) W związku z propagandą antywojenną, urządzoną przez Komintern, grupa złożona z 20 członków związku pol. młodzieży komunistycznej zebrała się dziś wiecz. o godz. 8.30 na ul. Wierzbowej pod gmachem min. spraw zewn. **i poczęła wybijać szyby w gmachu.** Zaalarmowana policja przybyła licznie i ujęła wszystkich demonstrantów, przy których znaleziono kamienie. Pastwą ich ataku padły wszystkie szyby parterowe.

Zamach bombowy obłąkanego

b. wywiadowcy w warsz. Urzędzie śledczym.

PRÓBOWAŁ RZUCIĆ NA KOLEGÓW BOMBĘ, KTÓRA BYŁABY ZDEMOLOWAŁA CAŁY GMACH. — ZAMACH UDAREMNIONO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 sierpnia. (ab) Dziś w gmachu urzędu śledczego w Warszawie, w chwili odprawy wywiadowców, wszedł b. wywiadowca **Karol Krupiński,** wydalony przed pół rokiem ze służby. Na widok zdenerwowanego Krupińskiego wszyscy powstali i okrążyli go. Krupiński **krzyknął: „Macie za moją krzywdę, oto moja zemsta!"** Wyrwał rękę z kieszeni i już miał rzucić coś na ziemię, kiedy komisarz złapał go za rękę i paru wywiadowców wyrwało szaleńcowi trzymany przedmiot. Była **to bomba francuskiego systemu, której siła wybuchu mogłaby zniszczyć cały gmach urzędu śledczego.** Krupińskiego odwieziono do zakładu dla umysłowo chorych, gdyż stwierdzono, że **jest on niepoczytalny.**

Groźna sytuacja w Palestynie.

POCHÓD POD „MUR PŁACZU". — NAPAD ARABÓW NA ŚWIĘTOŚCI ŻYDOWSKIE

Wiedeń, 17 sierpnia (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Z okazji rocznicy zburzenia Jerozolimy rozeszły się wczoraj pomiędzy Arabami pogłoski o planowem powstaniu Żydów. Policja została silnie wzmocniona. Żydzi urządzili pochód pod tak zw. „mury płaczu". Pochód ten stał od wieczora do godziny 3 nad ranem. Na masowym wiecu postanowili Żydzi domagać się zwolnienia ze służby urzędników administracyjnych palestyńskich, którzy jakoby państwa przeszkadzają w odbudowie państwa żydowskiego. Następnie uchwalili oni zwrócić się do parlamentu angielskiego z prośbą o wysłanie komisji, któraby zbadała obecną sytuację w Palestynie.

Po modlitwach popołudniowych Związku Omara, w przeddzień św. urodzin Mahometa, wtargnęło kilka tysięcy Mahometan na plac modlitwy, położony pod murami płaczu. Arabowie spalili modlitewniki żydowskie oraz ołtarz.

Sytuacja pomiędzy ludnością żydowską i Arabami jest bardzo naprężona.

Historyczny dywan

króla Jana ocalony.

RADA MIN. UCHWALIŁA JEGO ZAKUPNO DLA PAŃSTWA. — PAŁAC HR. BRUNICKIEGO POD STRAŻĄ. — OGÓLNE OBURZENIE NA NIESUMIENNE GO MAGNATA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 sierpnia (ab) Wczoraj donieśliśmy obszernie o zamierzonej przez hr. Branickiego transakcji z francuskim kupcem dywanów, dotyczącej historycznego dywanu perskiego, z wyprawy króla Jana Sobieskiego pod Wiedeń. **Dziś Rada Min. na wniosek Min. oświaty i skarbu powzięła uchwałę, aby skorzystać z prawa pierwokupu przysługującego rządowi polskiemu i nabyć** sprzedany przez hr. B. historyczny **dywan perski na własność państwa.** Dywan został kupiony na tych samych warunkach, na których miał go nabyć kupiec francuski, tj. za 800 **kilkadziesiąt tys. zł.,** z tem, że pieniądze te zostaną **przedstawione sejmowi do zatwierdzenia jako kredyt dodatkowy do budżetu na r. 1929/30.**

Wobec tego, iż zachodzi obawa, **że dywan zostanie pokryjomu przez hr. B. wywieziony i sprzedany,** władze wojew. **ustawiły przed pałacem w Milanowie specjalne posterunki policyjne.** Dywan będzie umieszczony narazie **na Zamku w Warszawie.**

W związku z tem **niesłychanem postępowaniem arystokraty polskiej** go dzisiejsza **prasa stołeczna bez różnicy odcieni występuje w ostry sposób przeciwko hr. Branickiemu,** nazywając jego postępowanie wysoce niepatrjotycznem i nielojalnem.

Dodać należy, że hr. Branicki dywan sprzedał 2 kupcom Varahmowi Ishirianowi i Calonsowi Gubenkianowi za 20.000 funtów szterl. Dywan ten zarejestrowany był jako zabytek przez **władze konserwatorskie.**

Cholera w Indjach.

Bombaj, 17 sierpnia (Tel. G. P.) W okręgu Sindh wybuchła gwałtowna epidemja cholery jako następstwo katastrofalnych powodzi, które nawiedziły te okolice. Dotychczas było przeszło 1.500

ŻYWCEM UGOTOWANY W OLEJU.

Londyn, 17 sierpnia (Tel. G. P.) **Hibibbulah poniósł ciężką porażkę na północ od Kabulu, tracąc wielkie** ilości amunicji. Według doniesień z Peshewar, jeden z generałów Habibbulaha, schwycony wraz ze sztabem przez wrogi szczep, zginął straszną **śmiercią, ugotowany żywcem w oleju.**

SPRAWA DEZERTERA ZABÓJCY POSTERUNKOWEGO.

Warszawa, 17. sierpnia. (ab) Wczoraj w sądzie wojskowym zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciw szeregowcowi **Józefowi Osinskiemu,** z wojskowej szkoły gazowej, mordercy st. post. Bączkowskiego. Po wysłuchaniu opinji lekarskiej, według której oskarżony jest osobnikiem o konstytucji psychopatycznej, sąd zamknął przewód sądowy. Prokurator domagał się **kary śmierci,** zaś obrońca **całkowitego uniewinnienia.** Sąd postanowił wobec braku jednomyślności **przekazać sprawę do dodatkowego śledztwa.** Wzięto przytem pod uwagę opinję ekspertów lekarzy, który skonstatowali, że Osiński w momencie zabójstwa był w najwyższem zdenerwowaniu. Dalszy tryb postępowania uzależniony jest od decyzji dowódcy O. K., który prawdopodobnie skieruje sprawę na drogę postępowania zwykłego

B. CESARZOWA ZYTA ZAMIESZKA W BELGJI.

Wiedeń, 17 sierpnia (Tel. G. P.) Pisma tutejsze donoszą, że eksцesarzowa Zyta zamierza na jesieni r. b. wraz z dziećmi **przenieść się na stały pobyt do Belgji.** Jej najstarszy syn Otto rozpoczyna studja na jednym z uniwersytetów belgijskich.

Stan bezpieczeństwa w naszem mieście

domaga się koniecznie interwencji władz powołanych.

FATALNE SKUTKI ZMIAN PERSONALNYCH. — NIEDOSTATECZNY PERSONEL POLICYJNY. — CODZIENNA KRONIKA PRZESTĘPSTW STAJE SIĘ CORAZ BOGATSZA

Lwów, 18 sierpnia.

(—) Dezorganizacja personalna w policji lwowskiej daje się już dotkliwie odczuwać mieszkańcom miasta, albowiem bezpieczeństwo publiczne z dnia na dzień staje się coraz bardziej problematyczne. Nic w tem dziwnego skoro się zważy, że wskutek ostatnich niefortunnych pociągnięć bawiącego obecnie na urlopie komendanta Policji Lwów-miasto p. Reszczyńskiego (z którego prawdopodobnie więcej nie wróci do Lwowa) cały sztab rutynowanych i doświadczonych ofic. został rozbity a na ich miejsce przybyli do Lwowa

ludzie młodzi

niedoświadczeni, bez rutyny, dopiero niedawno awansowani z przodowników na aspirantów, nie znają cy zupełnie terenu i ludzi. Na domiar złego na obecny szczupły stan sił policyjnych we Lwowie, bo na około 600 ludzi — 1/4 jest chora i nie pełni służby. Podobnie rzecz się ma z oficerami policji, gdzie na 7 kierowników komisarjatów, 6-ciu

również choruje.

Najdrastyczniej przedstawia się sprawa personalna w Wydziale śledczym, na którym jak wiadomo spoczywa cały ciężar służby śledczej. Obecnie funkcjonuje tylko jeden oficer, t. j kierownik Wydziału, pozatem zaledwie kilkunastu wywiadowców, wyczerpanych ciężką całonocną pracą, a pozbawionych skutkiem zakazu komendanta Reszczyńskiego urlopów.

Oczywiście przy tego rodzaju dezorganizacji organów władz bezpieczeństwa zagraża niebezpieczeństwo szerokim warstwom ludności naszego miasta. Dlatego też musimy

wołać na alarm

i apelujemy do odnośnych czynników, by jak najszybciej zaradziły grożącemu niebezpieczeństwu, aby nie było zapóźno.

Jako wynik tego **anormalnego stanu w policji lwowskiej**, niebywałego nawet w czasie zawieruchy wojennej i bytności bolszewików pod rogatkami miasta **są na porządku dziennym napady bandyckie, włamania i kradzieże**, a długą litanję ich rejestruje codziennie kronika policyjna

I tak np. wczoraj znowu dokonano **zuchwałego włamania do składu obuwia Selmana Ziegera, przy pl. Rzeźni l. 4**, skąd skradziono większą ilość towaru, wartości 2.500 zł

Tej samej nocy inni złodzieje włamali się do mieszkania Edwina Auswalda, przy ul. Szymonowiczów l. 5, skąd skradli garderobę i srebro, wartości 1.000 zł

„Gorący dzień" lwowskiej straży pożarnej:

Olbrzymi pożar w Bilce szlacheckiej.

DZIECI WÓJTA KAŁAMARZA BAWIĄC SIĘ Z ZAPAŁKAMI, PUŚCIŁY Z DYMEM 24 GOSPODARSTW. —SZKODA WYNOSI ĆWIERĆ MILJONA.

Lwów, 18 sierpnia.

(—) Wczoraj w południe telefonem z Bilki Szlacheckiej, odległej o 25 klm. od Lwowa, zawiadomiono straż pożarną **o wybuchu groźnego pożaru, który objął kilkadziesiąt gospodarstw i groził spaleniem całej wsi.**

Zastępca naczelnika straży p. **Spaczyński** zestawił natychmiast **wielki tren** i wraz z ogniomistrzem **Witwickim**, na czele zastępu strażaków, autami pożarnymi wyruszył na miejsce. W chwili przybycia straży o godz. 1 w południe **środkowa część wsi stała w płomieniach, a we wsi panowała**

niesłychana panika,

która udzieliła się bez wyjątku wszystkim mieszkańcom zagrożonym rozszalałym żywiołem. **Olbrzymie płomienie przerzucały się z błyskawiczną szybkością z objektu na objekt, siejąc zgrozę wśród mieszkańców, z narażeniem życia ratujących swe mienie.**

Straż pożarna zastała w **ogniu**

24 gospodarstw,

t. zn. domy mieszkalne, szopy, stajnie, chlewy. Wszczęto natychmiast celową i energiczną akcję ratunkową przy pomocy dwu sikawek, dzięki czemu z miejsca **sparaliżowano dalsze rozprzestrzenienie się groźnego żywiołu** i poczęto go umiejscowiać. Akcja ratunkowa trwała 8 godzin i zakończyła się

opanowaniem ognia.

Niestety znacznej części budynków nie udało się uratować i zostały one całkowicie zniszczone.

Resztę budynków częściowo uratowano. Z inwentarza żywego spłonęły dwie świnie. Inwentarz martwy niemal cały uległ zniszczeniu, a ponadto jednej z gospodyń spłonęło 200 złotych w gotówce. **Ogólna szkoda wyrządzona przez pożar sięga kwoty**

ćwierć miljona złotych.

Jak wykazały natychmiast przeprowadzone dochodzenia, ogień wybuchł w zabudowaniach wójta **Władysława Kałamarza. Mianowicie nieletnie jego dzieci, pozostawione bez odpowiedniego dozoru,**

bawiły się w szopie zapałkami

i spowodowały ogień, który rozszerzył się i przerzucił na sąsiednie objekty. W akcji ratunkowej wzięły również udział okoliczne straże pożarne. Lwowska straż pożarna wróciła do koszar o godz. 8 wieczór.

Sensacyjna walka konkurencyjna o rabinat.

STAROSTA EGZAMINOWAŁ „CUDOTWÓRCĘ". — SYNEDRJON RABINÓW OGŁASZA WYROK, A RABIN Z BEŁZA WYDAJE ODEZWĘ. — SPRAWĘ ROZSTRZYGNIE WOJEWÓDZTWO.

(Od naszego korespondenta).

Bóbrka, w sierpniu.

Miasto nasze jest od kilku tygodni ośrodkiem namiętnej walki **na tle obsady**

stanowiska rabina,

opróżnionego wskutek zgonu sędziwego i wpływowego Benjamina **Gallera**.

Utartym w tych sferach zwyczajem winienby po Gallerze **to stanowisko objąć ktoś z jego najbliższej rodziny, syn, wnuk lub zięć**, desygnowany przez radę familijną, a posiadający kwalifikacje wymagane przez władze państwowe. To też jako kandydat **wystąpił zięć Gallera, niejaki Szymon Hollech**, absolwent szkoły rabinackiej i asesor rabinatu w Dolinie. Kahał bóbrecki jednak postanowił **forsować na to stanowisko ortodoksyjnego**

„cudotwórcę" Irę Eisena.

Roznamiętnienie i walka zwolenników obu tych kandydatów przybrała **rozmiary tak niezwykłe**, obfitujące w rozliczne utarczki, polityczki i starcia, że tut. **władza administracyjna, którą kieruje sprężysty starosta p. Chmielewski, była zmuszona**

zainterwenjować z całą energją.

Ingerencja starosty, cieszącego się wśród tut. ludności zasłużoną popularnością, poszła tak daleko, że **poddał on Eisena w swojem biurze formalnemu egzaminowi z języka polskiego**, przyczem ten kandydat na rabina wykazał **brak najelementarniejszych wiadomości w tym przedmiocie, zarówno w słowie jak i w piśmie.**

Na tej też podstawie, starostwo, jak słychać, przesłało kahałowi pisemną decyzję, że

nie zatwierdza

nominacji Eisena na rabina.

Niezależnie od tego odbył się tu przy olbrzymiem zainteresowaniu **całej** ludności bez różnicy wyznania i narodowości, **jedyny w swoim rodzaju t. zw.**

wielki sąd rabinacki

przy współudziale rabinów Ziffa ze Lwowa, Horowitza ze Stanisławowa i Babada z Tarnopola, występujących w otoczeniu swych zwolenników.

Już samo zwołanie takiego sądu należy w sferach żyd. do rzadkości. To też sesja Trybunału, w którym zasiadali najgłośniejsi obecnie w Polsce rabini, **nabrała**

niebywałego rozgłosu,

urastając do rozmiarów niecodziennej sensacji.

Od niepamiętnych czasów **nie widziano tu tak tłumnego zjazdu obcych oraz takiego podniecenia.** Cała uwaga skoncentrowała się na zagadnieniu, jak **synedrjon rabinów rozstrzygnie ten spór**, zwłaszcza, że wyrok takiego sądu, któremu się obie strony poddały, **jest**

bezwzględnie wiążący,

przyczem opinja jego nie jest też bez znaczenia dla czynników oficjalnych.

To też ogłoszenie szczegółowo umotywowanego wyroku **triumwiratu rabinackiego** nastąpiło wśród ogromnego napięcia zgromadzonych tłumów. Decyzja trybunału ustaliła, że **zgodnie z tradycjami i uświęconymi zwyczajami jedynym prawowitym kandydatem na stanowisko rabina bóbreckiego** jest wspomniany

Szymon Hollech,

a to z tego tytułu, że jest on **zięciem, tem samem następcą zmarłego rabina**, oraz posiada pełne kwalifikacje.

Kahał trwa jednak **przy kandydaturze cudotwórcy**, wskutek czego sensacyjna ta rozgrywka **nie tak prędko się skończy**, zwłaszcza, że obie strony wciąż mobilizują **coraz to nowe zastępy zwolenników.**

Sprawa powyższa **oprze się w toku instancji o województwo.** Miarą rozgłosu tej sensacyjnej i oddawna nienotowanej sprawy jest także fakt, że nawet **bawiący obecnie zagranicą** (w Berlinie) wpływowy

rabin z Bełza

ogłosił odezwę do wiernych, zalecając im gorąco Hollecha na rabina bóbreckiego.

Opinja tego rabina, wywierającego na szerokie sfery chasydów wielki wpływ, odbiła się głośnem echem wśród mas żydowskich.

Dalsze pożary.

Lwów, 18. sierpnia.

(—) Wczoraj lwowska straż pożarna miała **„gorący dzień"**. Poza opisanym powyżej wielkim pożarem w Bilce Szlacheckiej, interwenjowała straż o godz. 12 w południe **przy Drodze Wuleckiej 118**, gdzie w 1-piętrowym budynku, stanowiącym własność p. Katarzyny Kosz, **zajął się dach.** Straż pożarna pod kierownictwem insp. Grankowskiego po przybyciu ogień zlokalizowała. Jak stwierdzono, **ogień powstał od iskier z komina.**

Późnym wieczorem zawezwano straż pożarną **na ul. Legionów l. 35**, gdzie w piwnicy należącej do p. Schleiera począł się wydobywać gryzący dym. Straż pożarna stwierdziła, że dym ten pochodził z komina.

Kraj wydarty falom morskim.

CUD PRACOWITOŚCI HOLENDRÓW ZWYCIĘŻA POTĘŻNY ŻYWIOŁ. — NOWE ROBOTY NAD JEZIOREM ZUIDERSKIEM POWIĘKSZĄ HOLANDJĘ O 1/3 OBSZARU. — PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Amsterdam, w sierpniu.

(.) Wybrzeże Holandji, wolno ale stale zapada się w głąb morza. Gdyby nie potężne tamy, które od dawnych lat co roku podwyższane bronią przystępu morzu, znaczna część dzisiejszych ogrodów stanowi łaby **dno morza kilka metrów głębokiego.**

Holendrzy przyzwyczajeni są już do tej

walki z wodnym żywiołem

i nie tylko mu nie ustępują, ale owszem zastanawiają się jakby wydrzeć morzu jeszcze kawał ziemi, zdatny pod ogrody. W przeludnionym kraju każda piędź namulistego gruntu posiada ogromną wartość, wiadomo przecież, że **Holendrzy potrafią z hektara uzyskać największe plony w Europie,** na całym świecie zaś ustępują tylko Chińczykom.

Stosunkowo wąskiem ujściem połączone z morzem, znaczną część, bo około jednej czwartej Holandji zajmuje obszerne

jezioro Zuiderskie,

które z roku na rok zwiększa powierzchnię w miarę jak ląd się zapada, a woda spiętrza. Olbrzymia tama, sypana na najwyższem miejscu ujścia ku morzu północnemu, ma odciąć jezioro od morza, a następnie woda ma zostać wypompowaną. Na powstałych szczególnie urodzajnych namuliskach, ma porość **zboże wystarczające dla wyżywienia 300.000 ludzi.**

Koszty tego olbrzymiego przedsięwzięcia preliminowano blisko **na 2 miljardy złotych.** Suma to olbrzymia, lecz w całości pozostaje w kraju, przepływając tylko z rąk do rąk. Dzięki bowiem olbrzymim inwestycyjnym pracom znaczne **ilości bezrobotnych znalazły zatrudnienie.**

Większą część tych pieniędzy kosztować będzie

tama, cud nowoczesnej techniki.

Na jej szerokim grzbiecie projektowane jest założenie dwutorowej kolei i szerokiego gościńca.

Praca nad tem potężnem dziełem techniki wre w całej pełni i właśnie w ostatnich dniach przeprowadzone badania komisyjne stwierdziły wielki postęp robót. Olbrzymie pływające bagery, dobywają muł z dna jeziora i sypią na linji projektowanej tamy. Kolejno przesypywane są warstwy piasku, marglu i układane faszyny według wypróbowanych w Holandji recept. W wielu miejscach tama **już góruje przed falami,** gdzie morze głębsze, pod wodą jeszcze rośnie szeroka stopa tamy.

Holendrzy z dumą obserwują postęp pracy i czekają coraz bliższej chwili, gdy, nie drogą podbojów, ale **wysiłkiem techniki ich ojczyzna powiększy się o jedną czwartą część powierzchni.** Dla Polaków wysiłki Holendrów mają szczególną wagę, jako przykład, bo i u nas da się zwiększyć powierzchnię użytkową kraju, przez osuszenie olbrzymich błot poleskich. Przytem **my tamy nie potrzebujemy budować, a tylko teren osuszyć.** Skutkiem powstrzymania rozwoju przez rządy zaborcze, o wiele dalsi jesteśmy od spełnienia planów osuszenia Polesia, niźli szczęśliwsi pod tym względem Holendrzy, lecz przykład ich wytrwałej i celowej pracy działa zachęcająco.

J. P.

Pamięci bohaterów zadwórzańskich.

Lwów, 18. sierpnia.

(jp) Wczoraj przypadała dziesiąta rocznica **pamiętnej walki pod Zadwórzem,** w której oddziały ochotników lwowskich piersią swoją osłoniły nasze miasto od **nawały bolszewickiej** i jak bohaterowie z pod Termopilów, polegszy pokotem, okupili zwycięstwo polskie.

Dla uczczenia pamięci tego dnia odbyło się wczoraj staraniem M. S. O. o godz. 10 rano w **kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych.** Nabożeństwo zgromadziło liczne rzesze pobożnych i cały szereg instytucji, stowarzyszeń i zrzeszeń. Pomiędzy licznymi reprezentantami zauważyliśmy w pierwszym rzędzie zastępcę wojewody **radcę Reissa,** dalej przedstawiciela D. O. K. pułk. **Czerniewskiego,** przedstawiciela Komendy Placu **maj. Magierę,** w zastępstwie Komisarza Rządu **radcę Kotowskiego, brygadjera Czesława Mączyńskiego,** liczne delegację Hallerczyków, Polskiego Związku Kolejowców, IV. Odcinka Obrony Lwowa, Miejską Straż Ogniową ze sztandarami, Związek Oficerów Rezerwy z **pułk. Wiktorem Hoszowskim,** Związek Legjonistów **z pułk. Baczyńskim,** Związek Strzelecki z **p. Obalskim i** adjutantem, delegację pierwszej Załogi Obrony Lwowa z p. **Nowim,** Zw. Wysłużonych Oficerów z p. **Pawłowskim,** licznie reprezentowana M. S. O. z prezesem dr. **Huthem,** Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów z wiceprezesem nadradcą J. B. **Chołodeckim,** Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy z prezesem **Puchalskim** Związek Lokatorów i Sublokatorów z p. **Sozańskim,** rodziny po poległych między któremi zauważyliśmy **matkę śp. majora Bolesława Zajączkowskiego z córką, pp. Hanakową i Pinińską** i reprezentanci Zadwórzaków.

Mszę św. i egzekwie odprawił ks **Tomasz Stecker.**

W dniu dzisiejszym, podobnie, jak lat poprzednich, urządza M. S. O **pielgrzymkę do Kurhanu w Zadwórzu,** aby złożyć uroczyście hołd pamięci poległych tamże przed laty 9-ciu, bohaterskiej młodzi naszej i pokrzepić ducha jej iście rycerskim czynem. Wyjazd z Głównego dworca dziś o godz. 6.45, z Podzamcza o 7.05. Powrót w porze południowej.

Jeszcze o „ślepej Mince“.

Lwów, 18 sierpnia

Z prawdziwem zadowoleniem notujemy, że nasz apel do władz miejskich, a specjalnie do Urzędu targowego, w sprawie nieszczęśliwej niewidomej Emilji Dachowskiej, zwanej popularnie „ślepą Minką“ **odniósł pożądany skutek.** Mianowicie pozwolono jej na wniesienie podania do Urzędu targowego celem uzyskania pozwolenia na otwarcie **kiosku z gazetami.**

Przychylne załatwienie tej sprawy tem bardziej jest godne uznania, że — jak nas poinformowała „ślepa Minka“, która ponownie zjawiła się w naszej Redakcji — policja zakazała jej produkowania się grą na harmonijce w centrum miasta, gdyż skupiała ona wokoło siebie liczne rzesze gapiów, tamujących ruch uliczny wskutek tego znalazła się zupełnie bez środków do życia.

„Ślepa Minka“ nie posiada się zatem z radości i błogosławi „panów z gminy“, których złote serca uwzględniły jej smutną dolę. Wypowiada pobożne życzenie, by kiosk jej przydzielony znajdował się gdzieś w cen**trum miasta,** w punkcie, licznie frekwentowanym przez publiczność, by sprzedaż szła dobrze i pozwoliła zebrać potrzebne grosze do utrzymania jej skromnej egzystencji.

Po pół wieku więzienia.

MORDERCA, WYPUSZCZONY PO 53 LATACH Z KAŹNI, ZDUMIEWA SIĘ ZMIANAMI W ŚWIECIE.

Nowy Jork, w sierpniu.

(e) Joss Pommeroy, **przebywszy 53 lata** w więzieniu Charlestown (Massachusetts) opuścił w tych dniach **mury więzienne.** Wprost z celi zawieziono go na należącą do zakładu karnego farmę, przeznaczoną dla rekonwalescentów więziennych, aby tam najpierw odetchnął świeżem powietrzem i **wszedł w styczność ze światem,** którego od młodości swej nie widział.

Podczas tego przejazdu obwożono siwowłosego starca przez półtorej godziny **samochodem,** po raz to bowiem pierwszy używał tego nowego sposobu lokomocji i nie mógł się nim nacieszyć.

Ujrzał też po raz pierwszy **aeroplany, motocykle i samochody ciężarowe,** które tak go zdumiały, że prosił o zatrzymanie auta, aby mógł tym dziwnym wozom przyjrzeć się zbliska.

— A więc niema już koni? — zapytał osłupiały.

Po raz też pierwszy ujrzał **„drapacza chmur“** i nie chciał wierzyć towarzyszącemu mu dozorcy więziennemu, gdy się dowiedział do jakiej wysokości dochodzą te domy nowoczesne. Wreszcie, także po raz pierwszy — szczegół prawdziwie amerykański — zakosztował „ice creamu“ (lodów z wodą sodową).

Pommeroy był uwięziony przed pięćdziesięciu trzema laty, w osiemnastym roku życia, za zamordowanie swych trzech młodszych sióstr. Sąd skazał go za tę zbrodnię na powieszenie, gubernator jednak zmienił mu tę karę, ze względu na jego wiek młodociany, na dożywotnie więzienie. Obecnie zaś ułaskawiono go ostatecznie.

Z dnia.

NARESZCIE.

Lwów, 18. sierpnia.

(.) Zadaniem dziennika jest nie tylko informować publiczność o wszystkich aktualnych sprawach życia, ale także być tą tubą, która donosi dezyderaty ogółu do uszu właściwych czynników. Jest to misja, którą „Gazeta Poranna“ spełnia zawsze gorliwie, a nie bez pożądanego efektu. Ale pod jednym względem, w sprawie zasługującej napewne na żywsze zainteresowanie władz głos nas był długo głosem wołającego na puszczy.

Od lat szeregu upominaliśmy się wytrwale, a bezskutecznie jednakże o doprowadzenie do porządku jednego z bezsprzecznie najpiękniejszych pomników Lwowa, położonego w centralnym punkcie miasta. Chodziło o **pomnik Gołuchowskiego** w ogrodzie Kościuszki, który w czasie walk ukraińskich otrzymał w swe spiżowe ciało tyle pocisków, że powinien był zaiste wzruszyć, jeśli nie poczucie estetyczne, to przynajmniej serca ojców miasta.

Obecnie możemy z zadowoleniem stwierdzić, że wytrwałość nasza odniosła wreszcie sukces taki, jak owa przysłowiowa kropla, która wydrążyła skałę. Około pomnika zasłużonego w historji naszej dzielnicy męża stanu wzniesiono rusztowanie i rozpoczęto remont. A zatem należy mieć nadzieję, że wkrótce już ukaże się on oczom mieszkańców Lwowa w odnowionej, godnej siebie szacie i zamiast razić nas szpetotą przyczyni się do upiększenia pięknego placu, na którym się wznosi.

Nasz wywiad.

Wywiad u siedmioletniej królowej tańca
i srebrnego ekranu.

DANIA DARLING-KRUPSKA, ZNAKOMITA TANCERKA I ARTYSTKA FILMOWA. — ZAJMUJĄCE SPOTKANIE Z CUDOWNEM DZIECKIEM. — NIEZWYKLE PRZYCHYLNY STOSUNEK PRASY AMERYKAŃSKIEJ DO FENOMENALNEGO ZJAWISKA ARTYSTYCZNEGO.

Lwów, w sierpniu.

— Przyjdź pan do mnie dziś o godzinie piątej, redaktorze — mówi dyrektor Zaremba — a zawrzesz pan **niezwykłą znajomość...**

— Z kim? Cóż to dyrektor **taki tajemniczy?**

— A więc dziś o piątej, dobrze?

Zaciekawiony do najwyższego stopnia, zjawiam się o oznaczonej godzinie w mieszkaniu dyrektora Zaremby.

— Niestety, osoby owej, z którą pragnę pana zapoznać, **jeszcze niema.** Ale już teraz mogę panu powiedzieć, że jest to **znakomita tancerka i gwiazda filmu amerykańskiego, z pochodzenia zresztą Polka...**

— Jej **nazwisko?**

W tej chwili rozlega się dzwonek u drzwi.

— **To ona!** — woła dyr. Zaremba i śpieszy naprzeciw gościa.

Do pokoju wchodzi **rozkoszne, niezwykle piękne dziecko, 6-cio albo 7-letnie,** o wspaniałych, dużych, jasnoszarych oczach i o złocistych lokach. Jest w towarzystwie wysmukłej, dystyngowanej brunetki.

— **Pani Krupska** — przedstawia dyr. Zaremba — a to jej córeczka, **Dania Darling-Krupska, sławna tancerka i artystka filmowa.**

Nie posiadam się ze zdumienia i rozumiem teraz **tajemniczą minę dyr. Zaremby.** Jestem nieco zakłopotany i nie wiem, w jaki sposób zwracać się do tego **dziecka, opromienionego już tak przedwczesną sławą.** Rozmawiam zatem raczej z panią Krupską, lwowianką, a żoną **dziennikarza amerykańskiego,** która przed ośmiu czy dziewięciu laty wyjechała do Ameryki i **mieszka obecnie stale w Filadelfji.**

— Córeczka moja — opowiada p. Krupska — urodziła się **w Baltimore,** a liczy obecnie **lat siedm.** Występuje ona pod pseudonimem **Dana Darling** jako **primabalerina w Juvenile-Ballet w Grand Opera Company** w Filadelfji. Jest również **artystką filmową.** Z powodu nadzwyczajnych zdolności aktorskich, które okazała w filmach **„Lullaby", „Three Hours" „Lost City",** przyjętych entuzjastycznie przez publiczność amerykańską — towarzystwo filmowe **„Fox"** zaangażowało ją do **trzech nowych filmów,** które nagrywane będą **w jesieni w Hollywood.**

— A w jaki sposób weszła córeczka pani **w kontakt ze światem artystycznym?**

— Gdy Danusia miała dwa lata, odbywał się właśnie w Nowym Jorku **konkurs piękności dziecka.** Znajdywałam się tam przypadkowo wraz z mężem i Danusią wśród widzów. Pewien znajomy zwrócił uwagę na Danusię i, choć nie była odpowiednio ubrana, **postawił ją na estradzie.** Jednogłośnie **przyznano jej pierwszą nagrodę.** Zainteresowała się wówczas tem dzieckiem **sławna tancerka polska, Ewa Nowak** i poczęła namawiać nas, aby później **rozpocząć ją uczyć tańca.** Dania **rwała się rzeczywiście do pląsów.** Z początku uczyłam ją sama — jestem profesorką klasy tańca w szkole **Curtisa** w Filadelfji — a później po krótkiej nauce u innych profesorów dostała się **pod kierownictwo sławnego mistrza M. Mordkina.**

Danusi przysłuchuje się tej rozmowie **z widocznem zainteresowaniem.** Próbuję się tedy zwrócić do niej.

— Danusiu, czy podoba ci się Lwów?

Dziecko robi minę trochę niewyraźną. Ale odpowiada zręcznie:

— **Przecież to miasto mojej mamusi!**

Należy dodac, że mówi **doskonałą i poprawną polszczyzną.** Widać, że p. Krupska starała się o to, aby dzieciak nie zapomniał o swej narodowości.

— A jakie czekoladki są lepsze: **polskie czy amerykańskie?**

— Amerykańskie... nie... polskie! — poprawia się Danusia.

— A co jest trudniejsze: **taniec czy film?**

—**I to łatwe, i to łatwe!...** Danusia nie rozumie jeszcze, co oznacza słowo **„trudność".** Wszystko, nawet rzetelny trud artystyczny, **jest dla niej tylko zabawą...**

— A dokąd ze Lwowa pojedziesz?

— **Do Dziadzia!**

— Do jakiego dziadzia?

— No, **do tego, który zbudował Polskę!**

— Rzeczywiście — objaśnia p. Krupska — udajemy się obecnie **do Marszałka Piłsudskiego.** Przybyliśmy do Polski, aby Danusia **mogła poznać swój kraj rodzinny.** We wrześniu udaje się Dania do Bukaresztu, do **królowej Marji, swej protektorki,** gdzie tańczyć będzie **wobec młodocianego króla Michała.**

— A jaki jest stosunek **prasy amerykańskiej** do małej artystki?

— **Niezwykle przychylny!** Według opinji prasy amerykańskiej — objaśnia dyr. Zaremba, pokazując mi **szereg wycinków z pism amerykańskich** — cudowne to dziecko już dziś zaliczyć można **do pierwszorzędnych gwiazd filmu i baletu.**

„The Record" pisze o niej: „Dania Darling, to **prawdziwie klasyczna tancerka.** Pełna życia i werwy, rozmachu i rytmu. W każdym obrocie jasny, zdrowy uśmiech życia. Porwała tych wszystkich, co mają uznanie dla prawdziwej sztuki"... — W **„The Bulletin"** czytamy: „Dania Darling! Co za wdzięk, technika, interpretacja muzyki. Jest to **talent niepospolity** i znakomicie prowadzony przez mistrza Mordkina"... — **„The Morning Post"** zachwyca się: „Dania Darling **była wprost czarująca w tańcu „Salome",** gdzie niezwykła budowa jej ciała, uroda i budzący się szybko **genjalny talent taneczny** daje całość wprost zadziwiającą"...

— Mimo to wszystko — mówi p. Krupska — ja i mój mąż zrazu bardzo byliśmy przeciwni temu, aby Danusia **tak wcześnie poświęciła się karjerze artystycznej.** Co do mnie — byłam za tem, aby rozpoczęła swoje studja od dwunastego lub trzynastego roku życia. Lecz dziecko to **tak rwało się do tańca,** że odrywanie jej od sztuki byłoby właśnie **zatruwaniem jej lat dziecięcych...**

Na pożegnanie Danusia, pod dyktandem dyr. Zaremby, z wielkim i mozolnym trudem 7-letn. dzieciaka, dla którego sztuka pisma jest znacznie trudniejsza niż najbardziej zawikłane pas taneczne — wypisuje na swej fotografji słowa: **„Gazecie Porannej" — Dania Darling-Krupska".**

J. Gt.



WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Szczeka kundel sowiecki na chińskiego kota
Kot nań pluje i parska, ostrząc swe pazury
Mars ucieszony patrzy się z za płota:
Będzie spora krwi porcja z owej awantury.

Zbrodnia po nadużyciu
„afrodyzjaków".

PROFESOR, MORDERCA STUDENTKI, PRZED SĄDEM.

N. Jork, w sierpniu.

(+) W mieście Columbus (Ohio) rozpoczął się sensacyjny proces profesora uniw. dr. J. Snooka który, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, w aucie zamordował swą kochankę, studentkę Teorę Hix.

Prof. Snook zeznaje przed sądem rzeczy bardzo drastyczne. Oto utrzymując z Teorą od trzech lat stosunki miłosne, oddawał się wraz z nią niepohamowanemu **użyciu afrodyzjaków** (środków seksualnie podniecających) co nerwy obojga doszczętnie wyniszczyło. To było też powodem zbrodni. Dnia krytycznego Teora pod wpływem zażytych specyfików dostała podczas przejażdżki **ataku histerycznej zazdrości** i rzuciła się nań z paznokciami. Wówczas, szalejąc z wściekłości, złapał młotek, przyznaczony do reparacji auta — i kilku ciosami w głowę pozbawił ją życia.

Były konfident ochrany
dygnitarzem sow.

Moskwa, w sierpniu.

„Krasnaja Gazeta" podaje, iż w Smoleńsku, podczas badania archiwów b. carskiej ochrany, wyszło na jaw, iż dyrektor sowieckiej państwowej fabryki zapałek, komunista Bałaśnikow, był od 1903 do 1917 roku konfidentem policji i wydał jej kilkunastu rewolucjonistów.. Bałaśnikowa aresztowano.

NADESŁANE.

Do

Zarządu Kursów Maturycznych

Wiedza

w Krakowie
ul. Studencka 14. I. P.

Niniejszem donoszę, że dnia 25 czerwca br. złożyłem egzamin wstępny do klasy VII-ej w Państw. Gimnazjum IX. typu matem. przyr. im. H. Wrońskiego w Krakowie.

Za przygotowanie mnie do powyższego egzaminu, składam na tej drodze Szan. Dyrekcji, oraz Gronu Szanownych PP. Profesorów, gorące podziękowanie.

Tomasz Strzemiecki,
Lublin.

Literatura daje sławę, ale źle żywi.

ZDANIE TO MOŻNA ZASTOSOWAĆ PRZEDEWSZYSTKIEM W NASZYCH STOSUNKACH. — LUDZIE PIÓRA, KTÓRZY MUSIELI „ASEKUROWAĆ SIĘ“ PRAKTYCZNIEJSZEM ZA JĘCIEM.

Lwów, 18 sierpnia.

(e) Mało naprawdę jest w Polsce pisarzy, którzy mogą o sobie powiedzieć, że **pióro ich żywi** — i to nie w tem najskromniejszem znaczeniu. Do tych szczęśliwców należą dziś: **Ossendowski**, którego dzieła przynoszą mu prócz złotych polskich, funty i dolary, oraz dr. Antoni Marczyński. Zgarnęła też sporo grosiwa Irena **Zarzycka**, autorka „Dzikuski“. Kilku autorów, którzy uchwycili konjunkturę i weszli w związek z muzą podkasaną (Tuwim, Hemar) lub z filmem (Ralidzyński) ma się też niezgorzej.

Jest paru pisarzy, którzy zamożni są z domu i dla których pisanie nie stanowi konieczności zarobkowej. Pozatem — wszyscy muszą jakoś „dorabiać“.

Pomińmy tu takich literatów, którzy obrali sobie zrazu inne zawody, a potem intuicja i dar Boży powołały ich na Parnas. Do wybitniejszych takich należą: Leo Belmont (adwokat), Bogusławski Antoni (major W. P.), Czekalski Eustachy (red. „Monitora“), Leśmian Bolesław (adwokat), Balicki Ignacy (sędzia Trybunału Administr.), Smoleński Wład., (radca prokuratorji) i w. innych.

Mamy jednak wybitnych autorów, którzy dla chleba musieli odkładać pióro i oddawać się bardziej prozaicznym zajęciom, aby żyć i rodzinę utrzymać. Do tych należy dr. Ernest Łuniński, który jako bezpłatny docent Uniwersytetu Wiedeńskiego musiał przed wojną dla chleba pracować jako kalkulant (rachmistrz) w pewnem małem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia. A i dziś, że to literatura w Polsce nie żywi, jest dyrektorem Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, bo **z samego tylko pióra w Polsce bytować trudno.**

Nasz ukochany Zbierzchowski, choć czuł od urodzenia pocałunek Muzy na czole, wolał się jednak od biedy w małżeństwie z Muzą zaasekurować, i jest radcą Izby Skarbowej. Marzy o tem tylko, aby jak najprędzej wysłużyć sobie emeryturę i cały pisarstwu się poświęcić.

Korzon Tadeusz, znakomity uczony i badacz, też ze swej wiedzy tylko nie mógł żyć i był małym urzędnikiem przy koleji warszawsko - wiedeńskiej. Tam jakiś czas przesiedział przy biurku, pracując w pocie czoła na chleb, nasz nieśmiertelny **Reymont.**

Trzecim w tej dyrekcji kolejowej był **Święcicki Juljan,** autor najlepszej „Literatury Powszechnej“.

Dąbrowski Ignacy, autor „Śmierci“ był nauczycielem ludowym. Pono dawało mu to więcej, niż pióro. **Kozikowski Edward,** znany poeta, pracował w Towarzystwie Elektrycznem. **Kawecki Zygmunt,** znany komedjopisarz, był długi czas suplentem gimnazjalnym. W Odrodzonej Polsce los mu się uśmiechnął, i teraz jest — radcą pocztowym. Ma na pierwszego swoje pewne kilkaset złotych. A tak — co miał?

Niezapomniany **Przybyszewski** klepał do końca życia biedę i musiał „dorabiać“ jako urzędnik poczty w Gdańsku.

Lemański Jan, taki szczery poeta, został z głodu — cenzorem! **Rydel** Łucjan, autor „Zaczarowanego Koła“, utrzymywał się z belferki. Był nauczycielem na kursach im. Baranieckiego w Krakowie. Potem się nim zajęto i stworzono mu byt beztroski.

Biernacki (słynny Rodoć), pracował całe życie w jakiemś Towarzystwie ubezpieczeń. **Kiedrzyński Stefan,** komedjopisarz, pracuje w banku. Tantjemy autorskie u nas, jeżeli dobrze idzie, starczą na papierosy. **Irzykowski** Karol, autor „Pałuby“, jest stenografem biura sejmowego.

Możnaby więcej takich wymienić, Ci to są, którzy się wybili mimo trudnych warunków. A iluż jest takich, którzy mimo iskry Bożej i wielkiego talentu, **utonęli w trudnym bycie i w ciężkiej pracy.**

Czy przedziały dla kobiet

SĄ ZAWSZE NIEDOSTĘPNE DLA OGÓŁU PUBLICZNOŚCI?

Lwów, 18. sierpnia.

Przed kilku dniami na dworcu głównym w Warszawie na parę minut przed odejściem krakowskiego pociągu wynikła nagle, a niespodziewanie poważna scysja.

Jeden z pasażerów, który na dziesięć minut przed odejściem pociągu przybył na dworzec wraz z rodziną, nadaremnie usiłował znaleźć choć skrawek miejsca. W końcu ku swej wielkiej radości znalazł w jednym z wagonów **aż dwa puste przedziały.**

Gdy ulokował się już z rodziną w jednym z przedziałów, wszedł konduktor i oznajmił stanowczo, że **oba przedziały zarezerwowane są wyłącznie dla dam** i panowie absolutnie znajdować się w nich nie mogą.

Zirytowany pasażer, mając w perspektywie jazdę do Zakopanego bez miejsca do siedzenia, wypadłszy w furji z wagonu, rozpoczął wymyślać na porządki, panujące na kolejach, twierdząc, że jest to **niesłychany skandal, pozwolić podróżnym gnieść się w wagonach, gdy dwa przedziały pozostają zupełnie puste.** W końcu wezwał urzędnika dyżurnego na stacji, żądając kategorycznie pozwolenia ulokowania się w przedziale dla kobiet.

Po długiej dyskusji sprawa została załatwiona i krewki jegomość mógł w jednym z przedziałów ulokować się ze swoją rodziną.

Pomijając formę wystąpienia pasażera, jest **rzeczą godną zastanowienia, dlaczego służba kolejowa w wypadku natłoku w pociągu pozostawia przedziały zupełnie puste,** nie pozwalając ulokować się w nich pasażerom, tylko z powodu ewentualnej możliwości zajęcia ich przez kobiety, nie lubiące męskiego towarzystwa.

FEJLETON „GAZ. POR.“ 19. VIII. 1929

RODA-RODA.

Zezowaty morderca.

(W stylu Edgara Wallace)

Rozdział ostatni.

W ciemności nocnej rozległ się strzał. Potem ciszę nocną rozdarł przeraźliwy śmiech, dochodzący z otwartego okna na piętrze willi.

Komisarz Atkins, tkwiący na swym posterunku, nadstawił uszu. Potem jednym susem skoczył z ulicy do ogrodu poprzez dwumetrowy mur i przedarłszy się przez krzewy, biegł po zroszonej murawie. Jednym skokiem dostał się z ogrodu do otwartego okna na pierwszem piętrze — i znalazł się w pracowni Wembury'ego

Węszył uważnie. Tutaj strzelano. Jeszcze czuć było woń prochu.

I znów gdzieś rozległ się ów piekielny śmiech.

Atkins cicho wydobył rewolwer i macając rozpostartemi ramionami, posuwał się naprzód. Nagle kolanami uderzył o coś twardego. Był to kant sofy. Z okrzykiem bólu komisarz rzucił rewolwer i począł rozcierać sobie stłuczone kolano.

Rewolwer uderzył o poręcz sofy i wypalił. Znowu zabrzmiał szatański śmiech. Kto to mógł być. Przy krótkiej błyskawicy mimowolnego strzału Atkins ujrzał jakąś czarną postać, znikającą w ścianie. Był to tylko ułamek sekundy, a jednak wprawne oko komisarza już zapamiętało sobie kontury owej postaci.

To był więc ów, tak długo poszukiwany, zezowaty morderca. Zgadzał się opis, którym Wembury niegdyś na Nowej Zelandji scharakteryzował swego wroga: Mały metys, z potężnym garbem, z rudą czupryną i brodą, zezowaty. Morderca teraz, wciskając się w ścianę, potrząsnął ramieniem, a w jego śmiechu słychać było jakby jęk. Widocznie zbłąkana kula trafiła go w ramię.

Komisarz rzucił się w pościg za znikającą postacią, lecz — uderzył się o ścianę.

Czemprędzej wydobył ślepą latarkę. Jej promień, niby ruchome białe oko, uderzył o ścianę. Żadnego ukrytego przejścia! A przecież Atkins widział najwyraźniej, że zbrodniarz przepadł właśnie w tem miejscu.

Atkins odwrócił się i zaczął latarką oświecać pokój. Na sofie leżał Wembury — martwy! — Siódma z rzędu ofiara krwawych zbrodni w tej willi!

Wielkiemi krokami przemierzał pokój z latarką. Zbadał oboje drzwi. Były od środka zamknięte i zaryglowane. Klucze tkwiły w zamkach. Zupełnie tak samo, jak w poprzednich sześciu wypadkach.

Którędy mógł uciec zezowaty morderca? Przez okno — absolutnie nie. Atkins by to niezawodnie zauważył.

Komisarz przekręcił kontakt elektryczny.

Na dole rozległy się kroki. Zaalarmowani obu strzałami biegli mieszkańcy willi. Pierwszy zjawił się sierżant, meldując:

— Sir, moi ludzie są na miejscu!

— Czy pan zabezpieczył wszystkie wyjścia?

— Wszystko obsadzone, nawet kot się nie wymknie!

— A więc zezowaty morderca jest jeszcze tutaj. Chodź pan!

Obaj opukali ścianę. Wydała „pusty“ dźwięk. Z całych sił wparli się w nią — i oto rozległ się trzask desek — tajne przejście zostało znalezione! Zamieniwszy spojrzenie, szybko rzucili się w tajny korytarz!

Niestety — ich pościg znowu był bezowocny!..

*

Nad zwłokami Wembury'ego stali, przejęci do głębi, inżynier Lomond i mistress Green.

— I co pani myśli o tem — zapytał Lomond.

Po raz pierwszy oczy jej spotkały się śmiało z jego spojrzeniem. Rzekła:

— Lomond, powieść zbliża się do końca. Czas, byśmy się zaręczyli!

Spojrzenie jego wyrażało wdzięczność. Było w niem tyle miłosnej namiętności, ile jeszcze wolno autorowi umieścić w powieści angielskiej.

— A wy? — zwrócił się Lomond do Włocha i signory Arabelli, którzy właśnie weszli.

— By ciekawości czytelnika nie wystawiać dłużej na próbę, również pobierzemy się! — odparła Arabella.

Wtem znów rozległ się okropny śmiech. Drzwi otwarły się nagle, a na progu stanęła — miss Dolly, smukły podlotek, w kwiecie szesnastu wiosen. Zaśmiała się szyderczo:

— Oho, widzę, że tu dzieją się wielkie rzeczy! Dwie pary narzeczonych wobec nieboszczyka?

— Tak jest! — rzekł komisarz, nie spuszczając oka z pięknego dziewczęcia. — Właśnie to splatanie się krwi i miłości jest cechą autora, który kieruje naszemi losami.

— I to jest tajemnicą powodzenia jego niezliczonych książek — dodała szyderczo Dolly.

— Czy pani zechce mi też oddać swą rączkę? — zagadnął komisarz osobliwym tonem?

— Na razie nie, bo czuję ból w przegubie! — odparła.

W tem komisarz szybkim ruchem sięgnął do jej głowy. Jedno pociągnięcie — i ondulowana złocista peruka oraz woskowa maska pozostały w jego dłoni.

Osoba, która nam przez wszystkie rozdziały tej książki towarzyszyła pod postacią zuchwałego, przekornego i niesympatycznego podlotka, była zdemaskowana. Przed przerażonymi do głębi mieszkańcami willi, stał oddawna poszukiwany morderca: zezowaty metys, niski, z potężnym garbem, rudowłosy i rudobrody.

— Nie dostaniecie mię żywego! — zaskrzeczał — Edgar Wallace nie lubi swych bohaterów posyłać na szafot.

Wydobył z kieszeni pomadkę do warg i robiąc ruch jakby chciał sobie ukarminować wargi, połknął pomadkę.

Była w niej strychnina.

W kurczach agonji wił się na dywanie zezowaty morderca, jęcząc:

— Komisarzu Atkins, spełnił pan swoje zadanie. Ma pan teraz spełnić nowe, w następnym tomie, który dostać można w każdej księgarni, albo wprost w firmie wydawniczej. Nieoprawny tom 5 zł 50 gr., oprawny 7 zł. Dotychczas pojawiło się 67 tomów, dalsze 33 w przygotowaniu!

— Obie pary połączył długi, namiętny pocałunek.

— Happy ending

Przeł. St. K.

Argentyna czy Peru?

(Z CYKLU: „Z ZAGADNIEŃ EMIGRACYJNYCH").

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Warszawa, w sierpniu.

Z dużem zainteresowaniem śledziliśmy w Argentynie **„akcję peruwiańską" w Polsce,** nie mogąc się zorjentować, kto i jaki interes ma w tem, by tych kilkaset czy **kilka tysięcy ludzi, przeznaczonych na „rzeź niewiniątek" miało koniecznie paść ofiarą czyjejś gorączki złota.**

Bezsprzecznie — Peru — to kraj bajeczny, kraj niezmiernie ciekawy dla wypraw naukowych, myśliwskich, awanturniczych, zwłaszcza dla ludzi chorych na „spleen" a zatem szukających silnych dreszczów i wrażeń.

Lecz nigdy dla polskiego kolonisty, nigdy dla polskiego rolnika!!!

Zbrodnią byłoby wobec społeczeństwa dalsze milczenie. Dość już eksperymentów, dość białego niewolnictwa, dość mogilnych krzyżów „polskich konkwistadorów", polskich pionierów kolonjalnych w bezbrzeżnych selvas Ameryki podzwrotnikowej!

Eksperymentować wolno, lecz na samym sobie, wara jednak od nieuświadomionych i bałamuconych, tych najbardziej pożałowania godnych, bo zmuszonych warunkami do szukania chleba za Oceanem.

Jest to objaw najbardziej niepokojący, że **„psychoza peruwiańska" cieszy się specjalną sympatją i poparciem sfer urzędowych w Warszawie,** których obowiązkiem jest raczej ochrona polskich emigrantów przed nieopatrznym krokiem.

Na czem opierają owe czynniki swe nadzieje na Peru? Co ich do tej egzotycznej podzwrotnikowej krainy specjalnie sympatycznie usposabia? **Czy nadzwyczajne jakieś warunki zarobkowe, czy też dogodne klimatyczne?**

Ani jedno, ani drugie.

Nasi papierowi odkrywcy Ameryki tropikalnej, widzą zbawienie Polski w posiadaniu... kolonji, zaś rozwój tych kolonji widzą w... uprawie na wielką skalę bawełny.

Czy zdają sobie jednak sprawę z tego, że **zanim się stworzy plantację bawełny, trzeba przedtem wykorczować dziewiczą puszczę i odpowiednio przygotować ziemię, pobudować drogi,** i t. p. środki komunikacyjne, a wreszcie — trzeba mieć najmniej **na 2-letni okres utrzymanie, nim się zbierze pierwsze obłoczki bawełnianej waty.** Przyjmijmy nawet, że nasi koloniści posiadają pewien zapas gotówki. Gdzie, co i od kogo mogą nabyć coś do zjedzenia w tej puszczy odwiecznej? Trudno żyć samem powietrzem, choćby tak malarycznem, jak peruwiańskie, **a ustawiczne jedzenie upolowanych małp, olbrzymich jaszczurów i pancerników** (peludo), najmniej nawet wybrednemu się uprzykrzy w krótkim czasie.

Przypuśćmy jednak, że nasz chłop, rolnik ma strusi żołądek, baranią cierpliwość i bardzo grubą skórę, że przetrwa wszystkie plagi tamtejsze, przed któremi uciekł w góry czerwonoskóry antochton, Indianin— i że cudem wytrwa **do pierwszych zbiorów złotodajnej bawełny.** Jakim sposobem odstawi ją do punktu zbornego w porcie lub do stacji kolejowej, gdy na olbrzymich przestrzeniach **niema ani jednego ani drugiej?**

A wreszcie rzecz najważniejsza: czy projektodawcy i ich urzędowi protektorzy wiedzą, co to jest bawełna? Czy widzieli na własne oczy jej plantację i sposób jej zbierania i czy wiedzą, że **na 10 hektarów potrzeba 15 osób, a na tysiąc hektarów 1500 osób i to tylko na przeciąg zbiorów tj. na 3—3 i pół miesiąca w roku?** — Co mają robić ci ludzie przez pozostałych 9 miesięcy? Czy wiedzą ci projektodawcy, że w krajach bardziej kulturalnych, jak np. w niedalekiej Argentynie, kilka z podobnym hukiem organizowanych imprez **zbankrutowało właśnie z powodu niedostatecznej liczby rąk roboczych,** czyli z powodu zbyt nikłego zaludnienia danych okolic, chociaż w Argentynie jest możność uzyskania pracy w różnych prowincjach kraju przez cały niemal rok?

Taniość ziemi i łatwość jej nabycia w Peru też nie wytrzymuje krytyki, gdyż **w sąsiednich republikach o lepszym** klimacie i znacznie lepszej **komunikacji można również nabyć ziemię na identycznych warunkach.**

Przypuszczam, że nie będzie tu atrakcją fakt, że Peru ma... ładniejsze znaczki pocztowe niż Argentyna lub Paraguay.

A za pieniądze, które Rząd nasz wydał na koszta różnych operetkowych komisji do Peru (ma z tego sporo uciechy teraz tamtejsza prasa), można było stworzyć w innych krajach szereg **wspaniałych schronisk lub warsztatów pracy lub wreszcie kilkaset kompletnych gospodarstw rolnych dla bezrolnych wychodźców.**

Nowoczesna ta choroba, manja „nowoczesnych Pizzarów peruwiańskich" wyrządza społeczeństwu niesłychane szkody i krzywdę. Wmawiają w nas, że na wartości Peru nie poznali się ani Niemcy ani Anglicy (którzy znają niemal każdą piędź tamtejszej ziemi), tylko właśnie tacy nałogowi specjaliści od spraw tropikalno - kolonjalnych, jakimi są Polacy. Byłoby to śmieszne, gdyby nie było tak smutne, gdyż każdy taki lekkomyślny, **karygodnie lekkomyślny eksperyment, daje tematy do coraz to nowej epopei „Panów Balcerów".**

Również conajmniej dziwną jest tendencja urzędowych naszych czynników w kierunku **ograniczania emigracji do Argentyny, a popierania tejże emigracji do najbardziej tropikalnych okręgów Brazylji. W czyim to jest interesie?**

Są to zagadnienia bardzo ważne, zbyt ważne, by w stosunku do nich zachowywać stanowisko wyczekujące. Dziś, gdy **sytuacja w kraju wytwarza historyczny wprost exodus, gdy uzyskanie równowagi balansu gospodarczego w kraju wymaga wyemigrowania kilkuset tysięcy obywateli, kwestja wyboru terenów emigracyjnych jest bardziej aktualną i piekącą,** niż sprawa np. upiększenia miast lub kwestja rozbudowy węzła w... Otwocku.

W sprawie tej, wobec braku źródłowych ścisłych materjałów informacyjnych w sferach oficjalnych, powinni zabrać głos ludzie, którzy dane kraje osobiście znają, lecz którzy równocześnie w odnośnych **kombinacjach nie są materjalnie zainteresowani.** — Inaczej będziemy mieli do czynienia z karygodnem duszołapstwem.

Nikt z nas nie jest nieomylny, dlatego dobrze będzie, jeśli odezwą się głosy rzeczowej dyskusji. Tych kilka uwag, które w dalszym ciągu niniejszego cyklu mam zamiar wypowiedzieć, to **wynik obserwacyj naocznych z czasów mego dwuletniego pobytu w Argentynie** i mej pracy kolejno jako robotnika, redaktora gazety, urzędnika Poselstwa R. P., co dało mi możność bezpośredniego dotykania społecznej bolączki naszej emigracji oraz poznania wszystkich jej potrzeb.

Mam nadzieję, że poruszenie tych zagadnień uchroni niejednego od zawodów i przejść a nauczy, czego się należy wystrzegać i co robić, by dojść do pomyślnych rezultatów po linji najmniejszego oporu.

Jest to tem aktualniejsze, że **emigrant polski w Argentynie jest na ogół „dobrze widziany" i że ma wszelkie szanse dojścia do dobrobytu** przy silnej, dobrej ku temu woli oraz jakiej takiej opiece ze strony swych władz ojczystych. I to nietylko rolnik, lecz i dobry rzemieślnik a nawet — wbrew błędnej opinji — również polski **inteligent,** o ile przyjeżdża z pewnym zasobem znajomości języka hiszpańskiego.

Wł. Taworski.

Urlopy wypoczynkowe oficerów.

POD WZGLĘDEM DŁUGOŚCI URLOPÓW OFICEROWIE STOJĄ GORZEJ, NIŻ CYWILNI PRACOWNICY MIN. SPRAW WOJSK.

Lwów, 18 sierpnia.

Par. 80 rozporządzenia wykonawczego do pragmatyki oficerskiej przewiduje dla **oficerów młodszych do kapitana włącznie — 4 tygodnie urlopu wypoczynkowego.** W wypadkach wyjątkowych, w uwzględnieniu czasu służby i wartościowej pracy dla dobra służby, mogą **także oficerowie młodsi otrzymać 6 tygodni urlopu.**

Odnośnie do urzędników państwowych cywilnych, to sprawa ta jest ostatecznie ustalona w „Tymcz. instrukcji w sprawach osobowych funkcjonarjuszów państwowych służby cywilnej" M. S. Wojsk., która przewiduje dla urzędnika po 10 latach pracy urlop wypoczynkowy 5 tygodniowy, po 20 latach 6-tygodniowy.

To samo dotyczy **podoficerów zawodowych,** którym przysługują urlopy od 2 do 4 tygodni, ściśle uzależnione od ilości przesłużonych lat.

Nieprawdopodobne jest, by w intencji tych, którzy pragmatykę oficerską swego czasu opracowywali, **było gorsze traktowanie oficera od pracowników pomocniczych,** — a ma to miejsce przypuszczalnie dlatego, że pragmatyka została opracowana dawno, kiedy nie brano pod uwagę możliwości, że oficer bez własnej winy i przy dobrych kwalifikacjach może pozostać więcej jak 10 lat w jednym stopniu, względnie nie osiągnąć jeszcze stopnia oficera sztabowego.

Byłoby rzeczą bezprzedmiotową zastanawiać się dziś dlaczego przed siedmioma laty w jednej pragmatyce uzależniono czas trwania urlopu wypoczynkowego od wysługi lat, a w innej — od stopnia. Poprzestaniemy więc tylko na stwierdzeniu, że te odmienne postanowienia dały się odczuć dopiero w roku bieżącym tj. w okresie, gdy cały szereg funkcjonarjuszów państwowych, mając po 10 lat faktycznej służby polskiej, po raz pierwszy korzysta z 5-tygodniowego urlopu wypoczynkowego, podczas gdy oficerowie młodsi z temi samemi warunkami, co do ilości lat służby, pozostali nadal w poprzedniej kategorji urlopów czterotygodniowych.

Niewątpliwie kompetentne władze sprawę tę uregulują tak, ażeby oficerowie nie byli pokrzywdzeni w stosunku do cywilnych funkcjonarjuszów państwowych.

Najazd gąsienic na Wołyń.

ŻYWIOŁOWA KLĘSKA SPUSTOSZYŁA PLONY.

Lwów, 18 sierpnia.

Na Wołyniu, na pograniczu z Rosją sowiecką zbiory zostały zaatakowane przez gąsienice omacnicy byliczanki, w ogromnej ilości nadchodzącej z Rosji. Ludność, niezbyt znana z tym obcym szkodnikiem, nie zastosowała narazie żadnych środków walki, wobec czego **szkodnik rozmnożył się w straszliwej wprost ilości, przechodząc z pola na pole, kolumnami po kilkadziesiąt mtr. szerokości.** tak że okopywanie kilometrowych nieraz przestrzeni jest fizyczną niemożliwością.

Gąsienice wyniszczyły **około 9 proc. koniczyn nasiennych,** potem rzuciły się na inne zboża, zupełnie już nie przebierając. **Marchew, buraki, groch, ogrodowizna, gryka,** później jęczmień, wyka, lucerna, a nawet nać kartoflana zostają zjadane doszczętnie. Po przejściu gąsienic pozostaje **jena ścierń** z poobgryzanych łodyg roślin, które już nie odżyją.

Ogółem stwierdzono pojawienie się szkodnika **na przestrzeni ponad 15 klm. kwadratowych na terenie kilkunastu wsi.** zaś obszar zarażony stale się zwiększa, przyczem w niektórych miejscach przestrzeń kilkudziesięciomorgowa, **pokryta jest formalnie pełzającemi falangami gąsienic, poruszających się nadzwyczaj szybko.**

Środki takie jak posypywanie wapnem, kopanie rowków itd. są zupełnie niewystarczające.

Ludność oczekuje szybkiej pomocy władz, któreby zapomocą walki chemicznej zmogły tę klęskę. Okropny ten gość z raju sowieckiego zamienia u siebie w domu całe połacie Rosji południowej w pustynie.

SPRAWY KOLEJOWE.

Jeszcze o „szybkości" pociągów pospiesznych.

SZCZAKOWA, NAJOSOBLIWSZA STACJA KOLEJOWA W POLSCE. — I POCO TYLE NIEPOTRZEBNYCH POSTOJÓW? — NIE ZATRZYMYWAĆ POCIĄGÓW MIĘDZYNARODOWYCH NA PODRZĘDNYCH STACJACH!

Lwów, 18 sierpnia.

Powiedział ktoś sarkastycznie, że najważniejszą i najszczęśliwszą miejscowością w Polsce jest — **Szczakowa.** Miasteczko to, należące do powiatu chrzanowskiego, ma 3723 mieszkańców, leży **na linji kolejowej Warszawa - Kraków.** Ze wszystkich miast prowincjonalnych, Szczakowa posiada **najlepszą komunikację kolejową.** Jakieś dziwne zrządzenie sprawia, że władze kolejowe darzą ją szczególną opieką.

W Szczakowej **zatrzymuje się codziennie 7 (wyraźnie siedem) par pociągów pospiesznych.** W tem dwa międzynarodowe kurjery **Berlin - Bukareszt,** pociąg morski **Kraków - Gdynia,** pociąg kąpielowy **Warszawa - Zakopane - Krynica, pociąg Lwów - Poznań** i dwie pary pospiesznych Warszawa-Kraków. O pociągach osobowych nie mówimy. Jest ich kilkanaście i oczywiście w Szczakowej stawać muszą.

To też idealna ta miejscowość ma bezpośrednie połączenia z wielu miejscowościami w kraju i zagranicą; z miejscowościami, do których czasem trudno dojechać z Warszawy. No i stąd pobyt w niej dla człowieka lubiącego podróżować, może być wielce przyjemny.

Wilno, stolica dzielnicy, ma jeden pociąg pospieszny. Półmiljonowa Łódź ma ich dwa. Gdynia, jedyny port polski — trzy. Bydgoszcz i Lublin — tyleż. Ludny i przemysłowy Białystok— dwa. **Brześć i Kielce — stolice województwa — ani jednego. Ale Szczakowa — siedem.**

Czemże to małe miasteczko zasłużyło aż na tyle łaski? Przed wojną była tam wprawdzie austrjacka komora celna, ale od tego czasu wiele się zmieniło.

Tłumaczenie, że w Szczakowej jest węzeł i rozchodzą się linje do Mysłowic i Ząbkowic, nie wytrzymuje krytyki. Nikt nie będzie jeździł z Katowic w kierunku Warszawy przez Szczakowę, czy odwrotnie. Dla ruchu miejscowego wystarczą zaś w zupełności liczne pociągi osobowe, dwie pary doskonałych „pociągów lekkich" Katowice — Kraków, oraz ewentualnie jedna czy dwie pary pociągów pospiesznych. Ale pocóż siedem?

I tak pociągi pospieszne z Katowic do Krakowa, zatrzymują się po drodze na tym krótkim, 78-kilometrowym odcinku trzy razy. W Mysłowicach, w Szczakowej i Trzebini. W tej ostatniej dłuższy postój. Nic dziwnego, że **tych 78 km. jedzie się „pociągiem pospiesznym" prawie dwie godziny.** — Tak wygląda komunikacja między dwoma ważnemi centrami politycznemi i przemysłowemi w Polsce.

Oczywiście, że zatrzymując pociągi co 12—15 km, **traci się wiele czasu, węgla, pracy,** a przecież powodu do zatrzymywania tylu pociągów w Szczakowej niema.

Wogóle gospodarka „postojowa" na naszych kolejach nie jest uzasadniona; **potęguje tylko koszta eksploatacji oraz stwarza brak wagonów.** Takie np. Radomsko ma bezpośrednie połączenia dwa razy dziennie z Wiedniem i Pragą czeską, a poza tem z Karlsbadem, Budapesztem i Rzymem. Z Kraśnika można jechać bezpośrednio do Bukaresztu i Konstancy. Z Żychlina do Berlina. Z Łowicza do Paryża i Ostendy. Nie dzieje się to ze względów natury technicznej. **Nasze nowe parowozy doskonale pokonywują bez zatrzymanie przestrzenie nawet powyżej 150 km.** A tymczasem międzynarodowe pociągi **zatrzymują się po dawnemu na trzeciorzędnych stacyjkach. Na większych zaś odpoczywają często po pół godziny i dłużej.**

Gruntowna reforma rozkładu jazdy staje się coraz bardziej konieczna.

—o—

Za zdradę miłosną - śmierć!

TRZECIE Z RZĘDU MORDERSTWO NA TLE EROTYCZNEM W CIĄGU 10 DNI. — NARZECZONY ZABIJA MŁODĄ DZIEWCZYNĘ PO GWAŁTOWNEJ SPRZECZCE.

Łódź, w sierpniu.

(.) Miesiąc obecny, kanikularny pod względem temperatury rozgrzewa widocznie więcej niż zazwyczaj krew w żyłach, co się przejawia w niezwykle wielkiej liczbie morderstw na tle erotycznem. W dniu onegdajszym znowu dom przy ul. Wapiennej 24 był widownią **krwawej tragedji miłosnej,** a zaznaczyć należy, że w ciągu niespełna 10 dni, jest to już trzeci podobny wypadek w Łodzi.

Od dłuższego czasu 21-letnia Sabina Olejnik, zam. przy ul. Wapiennej 24 zaręczona była z 27-letnim **Michałem Kudrawcewem** zam. przy ulicy Nowaka 9. Kudrawcew do szaleństwa kochał się w swej narzeczonej i był o nią niesłychanie zazdrosny.

Ponieważ jednak Olejnikówna nie gardziła towarzystwem obcych mężczyzn dochodziło między nimi **do częstych kłótni i awantur.** Olejnikówna oświadczała stale narzeczonemu, że go nie zdradza, a że nie **jest jeszcze po ślubie,** uważa więc, że wolno jej chodzić na spacery z innymi.

Kudrawcewa jednak tego rodzaju argumenty nie przekonywały. Onegdaj późnym wieczorem udał się on przed dom w którym mieszkała Olejnikówna i ujrzał ją w chwili gdy żegnała się z jakimś mężczyzną. W zazdrosnym Kudrawcewie

zagrała krew

energicznym tonem zażądał od narzeczonej wyjaśnień. Na tem tle między młodymi doszło do gwałtownej sprzeczki w czasie której **Kudrawcew dobył rewolweru i trzykrotnie strzelił do Olejnikówny, trafiając w pierś.** Strzały były celne. Olejnikówna zachwiała się

i padła trupem.

Zwabieni strzałami przechodnie rozbroili natychmiast szaleńca i skrępowali go.

O zbrodni zawiadomiono natychmiast policję, która Kudrawcewa aresztowała i osadziła w więzieniu.

Bomba zamiast „gorącej przekąski"

POLAK CUDEM UNIKNĄŁ STRASZNEJ ŚMIERCI.

N. Jork, w sierpniu.

(+) Przed kilku dniami w Chicago wywołał panikę wybuch bomby na jednej z głównych ulic. Nastąpił on w nocy około 11-tej i wzbudził przerażenie przechodniów, a zarazem wybił wiele szyb i wstrząsnął budynkami.

Jak się okazało, polski pomocnik handlowy, **Filip Iwanski** grzebiąc w zaułku, gdzie leżały różne odpadki, znalazł puszkę, jeszcze **ciepłą.** Będąc przekonany, że są to **podgrzewane konserwy,** pozostawione przez jakiegoś robotnika, zostawił puszkę i pospieszył do kolegi z radosną wieścią, że będą mieli ucztę z gorących przekąsek. Gdy mieli iść po puszkę, nastąpił **okropny wybuch.**

Gdyby Iwański był zabrał puszkę ze sobą, niewątpliwie eksplozja **rozszarpałaby go na strzępy.**

Policja jest pewna, że bomba, którą przypadkowo znalazł młody Polak, była pozostawiona przez szajkę słynnego Al Capone'a, który w tej dzielnicy ma swą główną kwaterę.

Król „butlegerów".

UWIĘZIENIE OSŁAWIONEGO PRZEMYTNIKA AMERYKAŃSKIEGO. — NASTĄPIŁO ONO WŚRÓD CIEKAWYCH OKOLICZNOŚCI.

(Do ryciny na str. 1).

N. Jork, w sierpniu.

(=) Amerykanie ciągle jeszcze nie mogą się przyzwyczaić do prohibicji i wszelkiemi środkami starają się zdobyć alkohol, za który płacą **niezmiernie wysokie sumy.** Nic też dziwnego, iż mimo doskonale zorganizowanej walki policji amerykańskiej z przemytnictwem alkoholowem, **krzewi się ono w Ameryce coraz bardziej i przybrało obecnie**

rozmiary wprost zastraszające.

Przemytnicy ci dysponują olbrzymieni środkami pieniężnemi, posiadają na swoje usługi **auta, okręty i aeroplany,** nie zrażają się żadnemi przeszkodami, a w razie potrzeby potrafią posłużyć się browningiem **i zdobyć się nawet na rozlew krwi.**

Policja nowojorska może się obecnie poszczycić sukcesem bardzo wybitnym. Oto udało się jej nareszcie przychwycić „króla" przemytników amerykańskich. **33-letniego Arnolda Benny'ego,** oraz jego zaufanego pomocnika i sekretarza, 40 letniego **Charlesa Tortona.** Benny **był kelnerem wielkiej restauracji nowojorskiej.** Później jednak przerzucił się do innego „zawodu", znacznie dlań intratniejszego, dzięki któremu stał się w przeciągu kilku **lat właścicielem ogromnej fortuny.** Niezmiernie sprytny, energiczny i przedsiębiorczy potrafił stanąć na czele amerykańskiego ruchu przemytniczego i zapewnić sobie w wielkiej ilości „okręgów"

zupełny monopol.

Pod jego władzą pozostawała olbrzymia **armja ludzi,** sowicie przez niego opłacana, ślepo oddana na jego usługi...

Policja amerykańska od dłuższego czasu napróżno **starała się go schwytać.** Przed rokiem został wprawdzie wraz z swoim sekretarzem uwięziony, lecz zdołał **uciec,** w chwili, gdy z jednego więzienia przewieziono go do drugiego. Obecnie udało się wreszcie obu opryszków ponownie schwytać, a tym razem zapewne nie tak prędko **ujrzą się oni na wolności.** Aresztowano ich wśród **niezwykłych okoliczności.** Oto na szosie prowadzącej do Nowego Jorku spostrzegli dwaj urzędnicy policyjni, jadący autem — drugie auto, w którem siedzieli właśnie **Benny i Torton.** Rozpoczęli za nimi pościg, który niebawem zamienił się

w szaloną gonitwę.

I prawdopodobnie bandytom udałoby się uciec, gdyby nie nagły defekt, który zmusił ich do zatrzymania wozu.

Na rycinie naszej widzimy Benny'ego i Tortona w otoczeniu policjantów, chwilę dramatycznego pościgu oraz **flotylię aeroplanów, przemycających alkohol,** a ostrzeliwanych przez policję amerykańską.

Dr. Waterman.

Uświadomienie Essexualne.

(Z przygód detektywa Muca).

Lwów, 18. sierpnia.

Piotr Muc, detektyw prywatny, siedział właśnie w swojm gabinecie pykając nieodłączną fajeczkę, kiedy usłyszał pukanie do drzwi. Piotr Muc rzekł: — Proszę!

Do pokoju wszedł młody człowiek, przystojny i dobrze zbudowany, skłonił się detektywowi od progu i zbliżał się doń sprężystemi krokami. Muc uniósł dłoń i zatrzymał go w połowie drogi.

— Jest pan młodym człowiekiem — rzekł spokojnie. — Szatynem i sportowcem. Jest pan automobilistą. Posiada pan samochód Essex-Limuzynę. Pański wóz zniknął dziś pół godziny temu w nie wytłumaczony sposób. Odwiedza mnie pan w tej sprawie. Proszę mi opowiedzieć resztę szczegółów.

Na twarzy młodego człowieka odmalowało się zdumienie, graniczące z przestrachem. Przez chwilę nie znalazł odpowiedzi, wreszcie wykrztusił niepewnie:

— Jakżeż? — skąd pan wie?

— Rzecz jest bardzo prosta — odpowiedział niedbale Muc. — Trochę obserwacji — to wszystko. Powiedziałem, że pan jest młody, ponieważ wygląda pan najwyżej na trzydzieści lat. Odrazu dostrzegłem ciemny kolor pańskich włosów i domyśliłem się, że jest pan szatynem. Posiada pan zdrową, opaloną cerę, opanowane ruchy i garnitur o sportowym kroju. Naprowadziło mnie to na myśl, że mam przed sobą sportsmena. Spostrzegłem jednocześnie, że pan ma nieznaczne początki brzuszka, co wskazywałoby na to, że sport swój uprawia pan w pozycji siedzącej. Plama z oliwy na prawej pańskiej nogawce dopowiedziała mi resztę — jest pan automobilistą.

— Dotąd mógłbym wszystko zrozumieć — odrzekł młody człowiek — ale skąd pan wie, że to właśnie Essex.. Skąd pan wie, że to limuzyna?.. Skąd pan wie, że pół godziny temu?

— Ubranie pańskie, jakkolwiek z lichego materjału nie jest wygniecione. To znaczy, że wóz pański posiada siedzenie wygodne i doskonale miękkie. Tak wygodny jest tylko Essex. Poza tem lewy pański trzewik nie wykazuje wytarcia na podeszwie — to znaczy, że sprzęgło wyciska się lekko i co najważniejsza: rzadko. To znaczy, że samochód pański jest wyjątkowo elastyczny. Nie mylę się chyba twierdząc, że to Essex? Gdyby wóz pański był otwarty, zauważyłbym na pańskiej opalonej twarzy, dokoła oczu jaśniejsze koła, ślady samochodowych okularów. Niema ich t. zn., że pan posiada limuzynę. Niestety, już jej pan nie posiada, ponieważ przyjechał pan do mnie tramwajem — bilet tramwajowy trzyma pan jeszcze w ręku, razem z rękawiczkami.

— Ale skąd pan wie o tem, że samochód zniknął pół godziny temu? — spytał młody człowiek z zainteresowaniem. — Przecież równie dobrze zniknąć mógł wczoraj wieczorem?

— W takim wypadku byłby mnie pan odwiedził już wczoraj — w pół godziny po zniknięciu swego wozu. Właściciel Essexu zanadto ceni swój samochód, aby mógł stracić choćby minutę w swoich staraniach o odnalezienie tak doskonałego wozu.

— Panie Muc — odrzekł młody człowiek, po chwili milczenia. — Jakie honorarjum liczy pan sobie za udzielenie swej cennej porady, względnie pomocy?

— Dwieście złotych — rzekł Piotr Muc. — Dwieście złotych dziennie, oraz zwrot wszelkich kosztów.

— To dużo.. — zauważył młody człowiek.

— Ha! — uśmiechnął się z wyższością detektyw. — Jak dla kogo, kochany panie. Czas mój jest drogi. Dzisiaj, w przeciągu jednego przedpołudnia, zdążyłem rozwiązać osiem zawiłych tajemnic. Ośmiu dżentelmenów opuściło ten pokój z ulgą i szczęściem w sercu i żaden z nich nie żałował drobnego wydatku.

— Jeżeli dobrze pana rozumiem — spytał młody człowiek — znaczy to, że zapłacili wszyscy?

— Co do jednego — uśmiechnął się niedbale detektyw.

— Panie Muc — rzekł młody człowiek stanowczo — jestem pełen podziwu dla pańskiej spostrzegawczości. Nie waham się nazwać pana genjuszem. Aczkolwiek w tym wypadku jedna tylko pańska obserwacja jest prawdziwa: ta, że ja jestem szatynem. Pozatem nie zgadza się nic, o co jednak bynajmniej nie mam do pana żalu. Nie jestem młody, mam lat czterdzieści pięć. Ze sportów uprawiam jedynie bilard i to w pozycji stojącej. Na prawej nogawce mam rzeczywiście plamę z oliwy, ale jadalnej. To kelner w Bristolu wylał mi majonez na spodnie. Pozatem ubranie mam z najlepszego angielskiego materjału, sprzęgło w samochodzie naciskam bardzo rzadko — raz na kilka lat — a okularów samochodowych nie noszę, ponieważ nie są mi przy bilardzie potrzebne. To zaś, co pan uważał za bilet tramwajowy, to jest rachunek, który będzie pan łaskaw wyrównać.

— Za co? / spytał detektyw prywatny.

— Szanowny pan nie płaci mi od półciu miesięcy komornego. Mój rządca nie może sobie z panem poradzić. Zapomniałem się panu przedstawić: Pstryński, jestem, należy mi się siedem tysięcy złotych. To się jednak dobrze składa, że wybrałem dzień, w którym pan jest przy gotówce, nieprawdaż

Piotr Muc sięgnął w milczeniu do kieszeni, z niekłamanym żalem odliczył tysiąc złotych żywej gotówki i wręczył ją panu Pstryńskiemu.

Młody człowiek podpisał w tem samem milczeniu kwit i oddał go z ukłonem detektywowie.

— Ale, ale — rzekł pan Pstyński, chowając drogie sercu papierki do portfelu — czy naprawdę uważa pan, że Essex posiada tak wyjątkowe zalety?

— Niewątpliwie — odparł ponuro Muc.

— Oddawna noszę się z zamiarem kupna doskonałego wozu — dziękuję panu za dobrą radę. Dziś jeszcze kupię sobie Essexa. Coś przecie muszę począć z pieniądzmi, których jako właściciel kamienicy, mam w istocie za wiele.. Serdecznie dziękuję panu za wyborną radę. O ile pamiętam, należy się panu dwieście złotych? Za udzielenie porady? Proszę — służę panu.

Piotr Muc, detektyw prywatny schował z goryczą dwa błękitne papierki, zapalił nieodłączną fajeczkę i z dyżym wysiłkiem woli przestał myśleć o bardzo niefortunnej wizycie.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Święto Związku Legjonowo-Strzeleckiego.

Stanisławów w sierpniu.

Z powodu 15-lecia wymarszu ka drówki dnia 6 sierpnia 1929 odbył się uroczysty obchód w Stanisławo wie urządzony przez tutejszy Związek legjonistów.

O godz. 9 rano odprawioną zosta ła w kolegjacie łać. uroczysta Msza św. w obecności p. Wojewody, dele gatów wojska, urzędów państw., sa morządowych i instytucyj społ.

W południe tegoż dnia zgromadziła Akademja w sali P. Z K. reprezentantów całego społeczeństwa miejscowego. Otworzył akademję Wojewoda Dr. Nakonecznikoff-Kłukowski, imieniem rządu. Podkreśliwszy znaczenie dziejowe legjonowe go czynu wojennego, wskazał na konieczność utrwalenia niepodległości państwowej i wezwał uczestników bojów legjonowych i całe spo łeczeństwo do pokojowej ofiarnej pracy nad utrwaleniem i umocnieniem krwawo okupionej nie podległości oraz mocarstwowego sta nowiska Państwa polskiego, podkre ślając potrzebę zwartości, solidarności i karności całego narodu. Tych zalet wzorem i ich krzewicielami winna na zawsze zostać brać le gjonowa.

Przemówienie swe zakończył p. Wojewoda okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Państwa Dra Mościckiego i Wodza Legjonów Pierwszego Marszałka Piłsudskiego, który zebrana publiczność podjęła z zapałem poczem orkiestra odegrała hymn naro dowy.

Z kolei przemówił poseł Niedźwiecki, b. uczestnik bojów legjonowych poczem nastąpiła część muzyczno-wokalna. Na zakończenie prze mówił wiceprezes Obw. Związku Strzeleckiego Henryk Hołownia, dziękując wykonawcom Akademji, p. Wojewodzie i przedstawicielstwu władz za uświetnienie uroczystości.

Ze sportu.

Policyjny K. S. (Katowice) - Hasmonea 3:1 (2:0).

Lwów, 18. sierpnia.

Sympatycznej drużynie śląskich policjantów przeciwstawiła Hasmonea jedenastkę mocno „odmłodzoną" **bez Redlera, Schneidra, Horowitza, Boritza, Mahlera i Hübla.** Rzecz jasna, iż tak osłabiona drużyna niczem nie przypominała doskonałej gry przeciw Ukrainie — toteż **goście mimo technicznej wyższości gospodarzy odnieśli zasłużone zwycięstwo.**

Ślązacy dysponują **lotnemi skrzydłami, doskonałym startem do piłki** i dobrym biegiem — co w sumie składa się na drużynę groźną dla każdego A-klasowego zespołu. Na wyróżnienie zasługuje **b. dobry bramkarz,** obrona i **Riesner, b. gracz warsz. Polonji** w napadzie.

W Hasmonei na wysokości zadania stanęła jedynie obrona, zawiodła natomiast pomoc, a częściowo za **wiele kombinujący napad.** Z młodych graczy dobrze spisali się Litwak i Schleider.

Bramki dla gości strzelił dwie Jadwiszczuk, jedna samobójcza; dla Hasmonei Freibum z karnego.

Sędzia p. Bittmar. Widzów ok. 700.

Głosy duchów utrwalone
na płytach gramofonowych.

Londyn, w sierpniu.

(=) Angielski pisarz i spirytysta Bradley, znany ze swych znakomitych eksperymentów spirytystycznych, opowiada w „Daily News" o **niezwykłych doświadczeniach,** które przeprowadził przy pomocy angielskiego Towarzystwa Gramofonowego „Columbia".

Bradley postanowił **utrwalić głosy duchów na płytach fonograficznych.**

W tym celu urządził przy pomocy sławnego medjum angielskiego, **Doroty Rekisch** szereg seansów, na których

duchy przemawiały.

Głosy owe utrwalono na płytach, lecz niema pewności, czy samo me **djum nie występowało właśnie w roli owych duchów.**

Tak przynajmniej sądzą sceptycy. Natomiast w kołach spirytystycznych eksperymenty Bradleya spo tkały się z wielkiem zainteresowaniem.

KRONIKA.

Samochód ciężarowy Nr. St. 93.23 stanowiący własność **Józefa Horna** w Łanczynie w czasie przejazdu przez wieś potrącił 6-letniego Wasyla Greskę z Łanczyna, który doznał pęknięcia czaszki i szeregu innych uszkodzeń na całem ciele. Ponadto odnieśli lekkie uszkodzenia Joachim Hirsch, Bronisława Hirsch i Zofja Łysak, z powodu przewrócenia się auta do rowu. Na miejscu wypadku zebrał się tłum złożony z kilkudziesięciu osób, którzy usiłowali dokonać samorządu nad szoferem, do czego jednak nie dopuścili funk cjonarjusze P. P., którzy przybyli na miejsce wypadku. Zebrani na miejscu zaczęli wymyślać pod adre sem funkcjonarjuszów P. P. rzucając w ich stronę kamienie. Aresztowano Dmytra Iwanoczkę, Maksyma Miatnika i Jury Holnieja, którzy dali hasło do obrzucenia funkcj. P. P. kamieniami. Reszta zebranych roze szła się do domów.

Zmiany w sądownictwie.

Lwów, w sierpniu.

P. Prezydent Rzplitej przeniósł w stan spoczynku wiceprezesa sądu okr. w Katowicach Stanisł. **Liszkowskiego,** s. s. okr. w Sanoku Konst. **Pawlikowa,** s. s. okr. w Stryju Maksymiljana **Przygodzkiego,** s. s. okr. w Stanisławowie Zdzisława **Wiśniowskiego.** Nadto P. Prezydent Rzplitej mianował naczelnika sądu grodzkiego w Przeworsku Michała **Jaca** — wiceprezesem sądu okr. w Wadowicach, s. s. grodzk. we Lwowie dra Bolesława **Czuchajowskiego** — sędzią śledczym w Krakowie, s. grodzk. w Glinianach dra Franciszka **Pługiewicza** — sędzią okr. w Samborze, s. s. grodzk. w Gorlicach Aleksandra **Knebla,** s. s. okr. śled. w Jaśle, wiceprokuratora sądu okr. w Toruniu dra Fryd. Fambacha — sędzią okr. śledczym w Tarnowie, adwokata w Pszczynie Jana **Piotrowskiego** — sędzią śledczym w Wadowicach.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

KRONIKA

18 SIERPNIA
Niedziela
Benigny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 19. sierpnia o godz. 8 wiecz. rewja: Z Pragi do Lwowa.

Wtorek, 20. sierpnia o godz. 8 wiecz. rewja: Z wszystkich stron świata.

*

Z Teatru Wielkiego. Jeszcze ostatnie dwa dni daje Divadlo-Revue-Praha doskonałą rewję: Z Pragi do Lwowa. Świetny zespół w osobach pp. Augustovej, Gromvellovej, Muffa, Velicky i 12 girlsów oklaskuje każdego wieczoru bardzo serdecznie licznie zebrana publiczność. Mistrzowskie parodje duetu Les Latabars, szczególnie Pat i Buster Keaton cieszą się niebywałem powodzeniem. Od wtorku 20 bm. program rewji czeskiej będzie zmieniony.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Potęga namiętności“ z Bernard Götzke.

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Don żuan w pensjonacie“.

COLOSSEUM: Harry Peel „Jeździec bez głowy“.

FATAMORGANA: „Człowiek śmiechu“.

GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne

KOPERNIK: „Wynajęta żona“.

LEW: Lea Paarry w filmie „Dama z rekordem światowym“.

LUNA: „Walka z bandytami“ i „Ktoż zna Pannę Brown?“

MARYSIENKA: „Wynajęta żona“.

OAZA: „Bohaterka sensacyjnego procesu“ oraz „Panienka od szlagieru“.

PALACE: „O krok od zdrady“ i „Tancerka z Montmartru“.

PAN: „U progu sypialni“.

PASAŻ: „Przemytnicy brylantów z Nowego Jorku“.

POLONJA: „Branka potępieńców“.

PROMIEŃ: „Arlekinada życia“ i Humorysta Zarański.

UCIECHA: „Górą rezerwiści“.

—o—

Prezes dyrekcji kolei państw. we Lwowie inż. Paweł Prachtel-Morawiański rozpoczął urlop wypoczynkowy. Kierownictwo dyrekcji objął wiceprezes dr. St. Świgost.

Zarząd m. Lwowa składa serdeczne podziękowania wszystkim P. T Członkom Komitetu przyjęcia wycieczek polskich z Ameryki, którzy przez pełną trudu pracę przyczynili się do utrwalenia pobytu we Lwowie w pamięci uczestników wycieczki młodzieży polskiej z Ameryki w dniach od 6. do 9. bm. oraz za bezinteresowne ofiarowanie podarunków dla uczestników wycieczki, a w szczególności P. T. Zarządowi Wyd. Książek szkolnych O. S. L. i Zarządowi Książnicy „Atlas“ za ofiarowane piękne książki, zaś P. T. Firmom: Jan Höflinger, „Hazet“ i „Branka“, wytwórniom cukrów i czekolad we Lwowie, za ofiarowane kolekcje Ich doborowych wyrobów

Komitet Uczestników Walk Legjonowych poczuwa się do miłego obowiązku, szczerego podziękowania za współudział w uroczystościach związanych z odsłonięciem Tablicy Pamiątkowej na domu przedwojennej kwatery Wodza i Komendy Strzelców. W pierwszym rzędzie wyrażamy głęboką Cześć Przedstawicielowi Rządu JWPanu Wojewodzie Gołuchowskiemu, reprezentowanemu przez Naczelnika Wydziału WPana Krzywoszyńskiego J. M. Rektorowi Niemczyckiemu, Reprezent. Dyrekcji PKP, Radcy Czaporowi, Reprezent. Izrael. Gminy Wyznaniowej WPanu Rdc. Hölzlowi, Wielce Szan. Reprezentantom Związków: Oficerów Rezerwy, Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Wysłużonych Wojskowych, Hallerczyków, Oddziałom Związków Młodzieży Ludowej, Związkowi Niż. Prac. Poczt., Ochotniczej Straży Pożarnej, Strzelcom, całemu szeregowi rzeczywistych Legjonistów, pozatem Publiczności tak licznie zebranej. Osobno dziękujemy właścicielowi Zakładów Naukowych im. Zofji Strzalkowskiej, za udzielenie i udekorowanie sali z Kaplicą, dla odprawienia Mszy Św. Księdzu Kapuc. Kosmie-Leńczowskiemu, Kapelanowi I-szej Bryg. Leg. Pol., Przedstawicielom Prasy, Delegacjom Zw. Robotniczych, oraz orkiestrze Związków Browarników, właścicielowi kamienicy przy ul Ziemiałkowskiego l. 14 WPanu Fränklowi i właścicielowi mieszkania w tymże Domu WPanu Ł. Drezdzyńskiemu. Wkońcu Komitet poczytuje sobie za zaszczyt podziękować Prezesowi Dziennikarzy, Przewodn. Związku Strzeleckiego w roku 1914 Panu Red. B. Laskownickiemu za współudział w pracy i wygłoszenie porywającego a pełnego treści historycznej i wskazań na przyszłość przemówienia. Za Komitet: K. Żelaszkiewicz, T. Edelmann, J. Maciałek, H. Chanecka, St. Czaszka, Z. Degenstück, K. Pick.

Kolonja „Szkoły zawod. żeńskiej“ powróci z Pistynia do Lwowa we wtorek 20. bm. o godz. 16.55 (piątej) ze stacji Kołomyja. Trzy inne kolonje wróciły 16. bm w doskonałym stanie zdrowia i zupełnie zadowolone.

Prezydjum Związku Cechów rzemieślniczych lwowskich donosi: 8. i 9. września br. odbędzie się Zjazd Ogólno Rzemieślniczy w Poznaniu. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Prezydjum Związku Cechów rzemieślniczych lub sekretarjat przy ul. Kościelnej 8. I. p. najpóźniej do 2. września br.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego na Politechnikę lwowską urządza jak corocznie Bratnia Pomoc Studentów Polit. Kurs obejmuje przedmioty z zakresu: geometrji wykreślnej, matematyki, fizyki, chemji oraz szkicowania i trwać będzie od 26 sierpnia do 12. września. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj Zarząd Tow. Bratniej Pomocy, ul. L. Sapiehy 12. (gmach Politechniki) od 12 do 13. Po nadesłaniu należytości 3 zł. Zarząd wysyła drukowane informacje. Uczestnicy Kursu z prowincji mogą korzystać za opłatą z mieszkań w domach technickich.

Społeczne Biuro pośrednictwa pracy. Rada Okręgowa Związków zaw. pracowników umysłowych we Lwowie zawiadamia, że uruchomione przez nią Społeczne Biuro pośrednictwa pracy rozporządza siłami pracowniczemi różnych zawodów i kwalifikacyj. Biuro jest czynne przy ul. Kopernika 26./II. w dni powszednie od godz. 6—7 wiecz.

(—) **Droga kąpiel.** Janina Żółtowska, zam. w Kleparowie, będąc wczoraj na stawie „Świteź“ zapomniała torebkę z gotówką 60 zł.

(—) **Ucieczka chorej.** Konrad Pacholski, szofer zam. przy ul Zielonej 6. zawiadomił policję, że żona jego Jadwiga, cierpiąca na chorobę melancholji, zbiegła z domu w niewiadomym kierunku.

(—) **Napad pasera na szewca.** Wczoraj na pl. Solskich paser Haskiel Holender napadł na szewca Benjamina Zuckerkandla i bez powodu pobił go do krwi.

(—) **Ujęcie złodzieja.** Do aresztów oddano wczoraj Izydora Szuberta za kradzież ubrania i bielizny na szkodę Michała Bedelaka.

(—) **Pożar w fabryce cukierków.** W fabryce cukierków Oswalda Pawa, przy ul. Bema 4. wybuchł wczoraj pożar z powodu wydostania się ognia z pieca na zewnątrz. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Kim zaopiekowała się wczoraj policja?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Szymona Apfelbauma, jako poszukiwanego przez policję za szereg oszustw. Piotra Lampikę za kradzież do konana na szkodę N. Knolla przy ul. Żółkiewskiej, Eljasza Nardella za kradzież, Władysława Kędzierskiego za gwałt publiczny na osobie posterunkowego, oraz Jana Łozińskiego, Jana Teluka i Dmytra Mołczana za włóczęgostwo.

—o—

Z kraju.

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie (3-letnie Studjum akademickie). Wpisy na rok naukowy 1929/30 rozpoczynają się 1. września (ul. Sienkiewicza 4.) Warunkiem przyjęcia jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, państwowej lub równorzędnej. Inauguracja roku naukowego 1. października, początek wykładów 3. października.

Nowy budynek dla służby sejmowej. Zarząd gmachu sejmowego zdecydował się wznieść nowy budynek dla służby sejmowej, aby wykorzystać obecne lokale sejmowe zajęte przez służbę na pomieszczenie klubów sejmowych etc. W nowym budynku przeznaczonym dla służby sejmowej znajdzie pomieszczenie przeszło 70 osób, oraz mieścić się tam będzie ochronka dla dzieci służby sejmowej.

Weksel na 5 milj. zł (największy jaki dotychczas w Polsce wystawiono) został zaprotestowany przez Bank Gosp. Krajowego z wystawienia firmy Rosenblatt w Łodzi. Jeden z rejentów łódzkich otrzymał za sporządzenie tego protestu 30 tys. złotych.

Kurs hodowli jedwabników w Samborze. Słuchacze, którzy w r. b. ukończyli trzeci doroczny kurs instruktorów jedwabnictwa w Milanówku, postanowili zorganizować Stow. instruktorów, którego pierwszą pracą będzie zbieranie nasienia morwy na całym obszarze Rzeczypospolitej. Wydział powiatowy w Samborze zorganizował 4-tygodniowy kurs hodowli jedwabników pod kierownictwem instruktorów z Milanówka.

—o—

Ze świata.

Mogiła powstańców polskich w Kownie. Z Kowna donoszą, że podczas robót kanalizacyjnych na ul. Orzeszkowej w miejscu, gdzie kiedyś tracono powstańców r. 1863, natrafiono na wspólną mogiłę powstańców rozstrzelanych przez rząd carski. Szkieletami zaopiekowały się odnośne władze

Polka ofiarą katastrofy w Austrji. Pisma wiedeńskie donoszą z Salzburga, że p. Lili Starzewska z Warszawy została w Styrji w okolicy Gasteinu przejechana przez samochód osobowy i w następstwie obrażeń zmarła w szpitalu.

Wisielec na kominie. Robotnik jednej z wielkich fabryk w Berlinie chcąc sobie życie odebrać, wdrapał się w nocy na komin fabryczny, mający 90 metrów wysokości i tam się powiesił. Dopiero rano dostrzeżono wisielca na samym wierzchu komina. Policja miała ciężkie zadanie, aby ciało desperata zdjąć z komina i znieść na dół.

Zgon syna Unszlichta. W rzece Moskwie utonął syn zastępcy przewodniczącego komitetu wojenno-rewolucyjnego Unszlichta. Młody Unszlicht był znanym komsomolcem.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki kierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

---

†
ARTUR JÓZEF BARTOSZ
KUPIEC
Obrońca Lwowa, członek Tow. „Sokół-Macierz“

zmarł po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 16. sierpnia 1929 r., przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18. sierpnia 1929 r o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. Długosza l. 33. na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Lwów, dnia 1 sierpnia 1929 r. **ŻONA, CÓRKA I ZIĘĆ.**

Dwunastu niewinnych i jeden winny.

ECHA „NAKRYCIA“ KOMUNISTÓW W LASKU BRZCHOWICKIM.

Lwów, 18. sierpnia.

(—) W numerze „Gazety Porannej“ z dnia 24 lipca br. podaliśmy wiadomość o wykryciu tajnego zebrania urządzonego w lesie brzuchowickim przez komunistów. Zebranie to zostało nakryte przez policję i wszyscy członkowie aresztowani. Jak stwierdzono organizatorem tego zebrania był **Zygmunt Goertler,** pomocnik krawiecki, znany agitator wywrotowy. Wraz z nim aresztowano **dwunastu uczestników** tego zebrania, młodocianych terminatorów, lub pomocników rzemieślniczych. Jak się następnie okazało terminatorzy ci wybrali się ze Lwowa na wycieczkę do Brzuchowic i **zostali przez Goertlera w lesie zatrzymani, poczem Goertler rozpoczął przemówienie agitacyjne. Po wyjaśnieniu stanu faktycznego owych młodzieńców, natychmiast zwolniono,** zaś Goertlera aresztowano i odstawiono do sądu.

W czasie badania przytrzymanych osobników okazało się, że część z nich należała do **żydowskiej Organizacji harcerskiej a część do przysposobienia wojskowego P. W.**

Pan Piwko „zafasował“ 5 lat więzienia

ZAŚ JEGO ŻONA 8 MIESIĘCY.

Lwów, 18 sierpnia.

(—) Onegdaj donieśliśmy o procesie **Józefa Piwki** i jego żony Eugenji, który rozpoczął się przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Wiesnera. Oboje oskarżeni byli o cały szereg oszustw, popełnionych na Wołyniu na szkodę kilkudziesięciu gospodarzy. Po kilkudniowej rozprawie zapadł wyrok skazujący **Piwkę na 5 lat ciężkiego więzienia,** zaś żonę jego Eugenję na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

urządzony przez tutejszy Związek le-

Zamiast bandyty - zastrzelił przechodnia

DENERWUJĄCA SCENA ULICZNA W SOSNOWCU

Sosnowiec, 17. sierpnia (Tel. G. P.) Wczoraj w południe na głównej ulicy posterunkowy Konopka zauważywszy w tłumie przechodniów **poszukiwanego bandytę Bobra, usiłował go ująć.** Gdy bandyta rzucił się na policjanta, Konopka w obronie własnej dobył rewolweru i **wystrzelił. Kula ugodziła przypadkowo przechodzącego robotnika Eisiga Suchtera, kładąc go trupem na miejscu.** Bandytę Bobra odstawiono do więzienia.

GIEŁDY.

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Lwów, 18 sierpnia.

(e) Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 29 7. do 4. 8. 1929 roku (według obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie) kształtowały się w złotych za 100 kg następują co. Ceny podane: 1) pszenica, 2) żyto, 3) owies).

Rynki krajowe:

Warszawa 49.70, 26.06, 26.75, Poznań 48.00, 26.40, 25.75, Kraków 48.37, 26.62, 27.00, Lwów 45.90, 25.00, 23.75.

Rynki zagraniczne.

Berlin 55.97, 42.61, 39.33. Hamburg 49.77. 39.92, 35.27, Praga 47.65. 38.81, 38.67, Brno Mor. 46.20, 37.63 37.88, New York 50.55, 42.54, 35.78. Chicago 45.85, 39.42, 31.32, Buenos-Aires 42.90, (owies: 29.10).

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 16 sierpnia.

Inwest. 120.—, Dolarówka 65.—, Gazolina 23.50

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 16. sierpnia.

Sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Inne kursy niezmienione

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 123.83, N. Jork 25.55 i pół, Belgja 355, Hizpanja 347.50, Włochy 133.55, Szwajcarja 491.25, Danja 679.75, Holandja 1023.25, Norwegja 680, Szwecja 684 25, Praga 75.60, Rumunja 15.15, Wiedeń 360.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) N. Jork 484.77, Holandja 12.09 29/32, Francja 123.80, Belgja 34.87, Włochy 92.74, Niemcy 20.35 5/8, Szwajcarja 25.20 5/8, Hiszpanja 33.01, Danja 18.21 i ćwierć, Szwecja 18.10, Norwegja 18 20 5/8, Portugalja 108.20, Helsingfors 192.95, Praga 163.85, Budapeszt 27.79 i pół, Białogród 276, Sofja 670. Rumunja 817 50. Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.24.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.36, Londyn 25.20 i pół, N. Jork 5.19.92 i pół, Belgja 72.28, Włochy 27.18, Hiszpanja 76.35, Holandja 208.30, Berlin 123.82, Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.37 i pół, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.76, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.74, Białogród 9.12 7/8 Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.48 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.06 i pół, Buenos Ajres 218.00.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 18 sierpnia.

Tendencja spokojna. Obrót średni.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50. dol. kanad. 8.80—8.80 i pół, korony czeskie 0.26.75—0 26.50, szylingi austr. 125.25—126.00, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow za jeden 00.00—00.00.

Krytyka teatralna przed 110 laty.

UWAGI, KTÓRE I DZIŚ BYŁYBY NA CZASIE

Lwów, 18 sierpnia.

(e) Aktorzy są narodem wielce drażliwym. Nie bardzo lubią, gdy ich się gani lub wytyka usterki. Często wpraw dzie mówią, że nie czytają recenzji, ale wiemy, co o tem sądzić...

W r. 1819 ogłoszono w „Gazecie Codziennej Narodowej i Obcej" list następujący:

„Wszystkie ucywilizowane kraje mają dziś krytykę teatralną. W Polsce, gdzie oświecenie coraz bardziej się roz szerza, dotąd krytyka utrzymać się nie może. Jest to rzecz szczególna; różni różne jej naznaczają przyczyny. Moje widzimisię w tej mierze jest takie: iż **uprzedzenie** ma tu jak gdzieindziej swoje miejsce. I tak uprzedzony aktor o grze i zdolności swojej sarka i dąsa się na krytyka; na co? że mu ten brak doskonałości okazał. Dąsa się orkiestra. za co? Oto, że krytyk z całą publicznością znajduje brak sforności, zgodnej harmonji i taktu. Ty, coś tak długi czas w Francji strawił, widziałeś Talmę w chwilach, gdy zachwyca; nazajutrz w dzienniku czytałeś sąd surowej krytyki, która miała dowieść i wytknąć błędy w samej nawet doskonałości gr .

Nowa co do tego przeszkoda w Polsce. Przed laty dziesięciu był pewien Anonim, który podając do pism publicznych treść sztuk wystawianych, sądził niby to grę aktorów. Jakiś to był ten sąd. Pisał np., że pan ten gra nieporównanie, pan ów doskonały, panna lub pani ta zachwyca nas. **Pochwały, powtarzane ciągle, zapełniały gazety bez poprawiania aktorów...** Nie wolno powiedzieć temu lub owemu aktorowi, że przesada jest w grze, jak we wszystkiem naganna i szkodliwa; że kiedy niema głosu, niech lepiej nie śpiewa. **Krzykliwość i piskliwość jest wadą wielu aktorów i aktorek**; że ci aktorowie i aktorki b. często wcale ról nie umieją, że wszędzie brak iluzji z powodu złej zmiany dekoracji czuć się daje i td. Powiedz mi w takim razie — cóż krytyk napisze? Gdzież tu cel krytyki? Są to wszystko przeszkody, które czas zniszczy; zwłaszcza, gdy sobie życzliwi stronnicy osób krytykowanych wystawią, że się bynajmniej sławie osób nie uwłacza, dając sąd o ich grze; że równie grzeszą i krytycy uprzedzeni, zaślepieni obrońcy".

Słowa te i dziś, po 110 latach, nie straciły aktualności.

Z życia prowincji.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w sierpniu.

(K) **Budowa drugiego dojazdu do dworca kolejowego.** Dzięki niezmordowanym staraniom burmistrza, posła Dra Moszyńskiego, gorliwego rzecznika potrzeb tut mieszkańców, który z wielką energją doprowadza pomyślnie do skutku to, czego nie zrealizowali jego poprzednicy, budowa drugiego dojazdu do dworca kolej. przez ul. Podwójcie (t. zw. szklistego gościńca), wstąpiła na realne tory, Państw. Urząd Drogowy w Złoczowie bowiem wstawił już potrzebną kwotę w budżecie na rok przyszły i nie ulega wątpliwości, iż M R P. budżet ten zatwierdzi, wobec czego budowa tegoż dojazdu rozpocznie się na wiosnę 1930 r. Budowa powyższego dojazdu, projektowanego jeszcze za czasów austrjackich, posiada ogromne znaczenie dla miasta, gdyż stwarzając dobrą komunikację z centrum miasta, umożliwi mieszkańcom zabudowanie pięknie położonych gruntów przy drodze do dworca kol. Z biegiem czasu połączy się w ten sposób mia sto z dworcem, dziś o 1 ½ km. od ostatnich budynków miasta oddalonym, z którym dziś zwłaszcza w porze zimowej komunikacja jest niemożliwa i odbywać się musi drogą przez ul. Podwójcie.

O studnię na Podwójciu. Ufni w to, że burmistrz dr. Moszyński wszelkie słuszne dezyderaty przyjmuje z zaintere sowaniem i przychylnie, mieszkańcy ul. Podwójcie tą drogą uprzejmie proszą p. burmistrza posła dra Moszyńskiego, aby raczył umieścić choć jedną publiczną studnię przy końcu ul Podwójcie, gdyż mieszkańcy tej ulicy muszą chodzić po wodę około półtora km. tj. koło Zamku. Warto podkreślić, że podczas gdy na tej dużej, prawie całej przez inteligencję zamieszkałej ulicy niema ani jednej pod miejskiej studni, to np. na ul. Glinianskiej znajduje się ich aż pięć (piątą miejską studnię niedawno tam zrobiono).

Eksplozja cylindra w elektrowni miejskiej. Wskutek eksplozji cylindra w tut. elektrowni, wyleciała z wielkim hukiem w powietrze część pokrywy głowicy cylindrowej maszyny elektr. na 300 HP., wyrobu kraj. f-y Sabems (system prof. Ebermana). Na szczęście nikt z personalu nie został ugodzony, w mieście jednak krążyły najfantastyczniejsze wieści. Na miejsce wypadku przybył w kilka minut później burmistrz poseł Dr. Moszyński, który wydał stosowne zarządzenia. Ruchu elektrownia nie zastanowiła, a krótkie spięcie, które powstało i na krótki czas pozbawiło kilka ulic światła, zostało rychło usunięte.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Niedziela, 18. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 20.30 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Aleksandra Junowicza, oraz solisty. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza"

Kraków 312 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 22.00 Transmisja z Warszawy.

Poznań 334 19.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry 36. pp. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 20.30 Transmisja koncertu z Katowic.

Wilno 385 19.00 Audycja dla dzieci. Bajki. 20.30 Muzyka z płyt gramofonowych.

Lipsk 259 16.00 Koncert kameralny. 17.00 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej. Walce wiedeńskie. 19.45 Transmisja z Opery Państwowej w Dreźnie: „Tristan i Izolda", opera Wagnera akt II.

Kopenhaga 281 20.00 Koncert radjoorkiestry. Karen Kayser (śpiew)

Brno 341 19.30 Transmisja z Pragi. 21.00 Orkiestra wojskowa.

Londyn 356 17.00 Recital fortepianowy Franka Mannheimera.

Sztutgart 360 19.45 Ballady Schuberta i Hermana odśpiewa Wilhelm Bauer (baryton).

Hamburg 372 20.00 Koncert radjoorkiestry i solistów „Opery". W programie: Beethoven, Verdi i in

Berlin 418 19.00 Koncert płyt gramof. 20.00 Wieczór ludowy. Muzyka i pieśni. Wyk. Marianne Altermann (sopran), Carl Jöken (tenor), oraz kwartet smyczkowy.

Praga 489 16.00 Koncert orkiestry Ludwik. Muzyka popularna. 19.30 Koncert śpiewaczy Jarmila Novakowa

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy orkiestry Gangelberger. 18.30 Koncert. 20.05 Premjera operetki Eyslera „Die Goldene Meisterin"

Budapeszt 550 18.30 Koncert orkiestry wojskowej. 22.30 Kapela cygańska Magyari.

Charkow 1304 20.00 Koncert chłopski

Huizen 1875 18.50 Koncert Orkiestry Amsterdamskiej pod dyr. avn Diepenbeeka. Program popularny.

Poniedziałek, 19. sierpnia 1929

Warszawa 1411 16.40 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. 20 30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Berlina do Warszawy, Pragi, Wiednia i Zagrzebia. 22.45 Muzyka taneczna

Kraków 312 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina.

Poznań 334 18.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu artystów opery: Eleonora Małówna (sopran), Jan Romanowicz (baryton), prof Fr. Łukasiewicz (akomp.). 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina via Warszawa.

Katowice 408 16.20 Muzyka z płyt gramof. 20.30 Koncert międzynarodowy.

Wilno 385 17.25 Audycja dla dzieci. „Dzieciństwo wielkich Polaków" — wygłosi Helena Markiewiczówna. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego.

Lipsk 259 20.00 Koncert. Sol. Ernst Latzko.

Kopenhaga 281 15.30 Koncert popołudniowy. 22.00 Koncert radjoorkiestry W programie francuska muzyka operowa

Londyn 356 16.00 Koncert tria Georgian. A. Vaughau (alt) i F. Steger (tenor). 23.00 Muzyka taneczna.

Hamburg 372 20.00 Koncert kameralny. Wykona kwartet Rödenbeck. W programie: Beethoven, Schmidt, Grieg i in.

Tuluza 381 21.30 Koncert orkiestry. 22.00 Orkiestra mandolinistów.

Berlin 418 19.30 Koncert orkiestry bałałajkowej. W programie ludowe pieśni rosyjskie i romanse cygańskie. 20.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja do Wiednia, Budapesztu, Warszawy i Pragi. Sol. Walter Kirchhoff (tenor).

Zurich 459 20.30 Koncert Wagnerowski. Wyk. radjoorkiestra, oraz soliści. Martha Joachim (sopran), dr. Ulrich Joachim (tenor).

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy orkiestry badeńskiej. 20.05 Angielskie i włoskie arje i pieśni odśpiewa Guy le Feuvre (tenor).

Konigswusterhausen 20.00 Koncert orkiestry bałałajkowej. Pieśni rosyjskie

FEJLETON „GAZ. POR." 19. VIII. 1929

WHITE I ADAMS: 76

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI

— No, bo może zarządzono zbadanie tej sprawy. Naturalnie, wiem tylko o drobnej części wydarzeń, ale bezwątpienia jest tam dość punktów podejrzanych. Przedewszystkiem zachodzi korsarstwo i mord, a conajmniej — zniknięcie człowieka. Także była tam kradzież, a i daty osobiste paru osobników należałoby zbadać.

— No więc?

— Obawiam się, że moje opowiadanie mało pana zadowoli w szczegółach. Przedtem chciałbym wiedzieć, czy ma ono być obroną, czy też prostą relacją?

— Radzi będziemy, jeśli pan po rozmowie z panem Sladem opowie nam swoją historję.

— Dziękuję. Czy on swoją już opowiedział?

— Tak jest, ale wymaga ona uzupełnienia.

— Kiedy będę mógł z nim pomówić?

— O tem zadecyduje doktor Trendon. Mr. Slade był prawie konający, gdy przybył do nas. Spytam doktora.

Lekarz oświadczył, że Slade ma się znacznie lepiej, lecz znajduje się w stanie wewnętrznego wzburzenia:

— Bardzo niechętnie narażę go na ten wysiłek — rzekł. — Ale wiem, że on nieprędzej uspokoi się, aż zrzuci cały ciężar z serca. A więc — proszę mr. Darrowa dopuścić do niego.

Darrow rzekł po krótkim namyśle:

— Chciałbym, abyście panowie obaj byli obecni przy paru pytaniach, które zadam Eagenowi.

— Tylko żadnego przesłuchania, mr. Darrow! — rzekł Trendon z naciskiem.

— Nie będę grał roli ani obrońcy, ani oskarżyciela! — odparł Darrow zimno.

— Ależ chodzi tylko o to, aby pan miał wzgląd na stan pacjenta — wtrącił kapitan. — Jak się pan zachowa wobec człowieka, który dla pana już dwa razy narażał życie, to jest wyłącznie pańska sprawa!

— Pan Slade, alias Eagen, jak widzę posiada zupełne zaufanie panów! — zauważył Darrow ironicznie.

— Tak jest — odparł kapitan tonem, wykluczającym dalszą dyskusję w tej sprawie.

— A jednak, byłoby mi miło, gdyby panowie, choć na krótko, byli przy naszej rozmowie.

We trzech udali się do kabiny reportera.

— Oto pańska nagroda, Slade! — rzekł lekarz.

Właśnie Darrow stanął we drzwiach.—Slade z rozjaśnionem obliczem podniósł się i wyciągnął doń rękę, wołając:

— Doprawdy, trudno mi wprost uwierzyć, że pana rzeczywiście widzę przed sobą!

— Jak się macie, Eagen! — mruknął Darrow oziębłe.

— Nie Eagen! To już minęło? — Zapewne panu opowiedziano...

— Tak. Czy pan jedyny pozostał przy życiu?

— Prócz pana, tak!

— A więc murzyn, Pulz, Thnachles, kapitan — wszyscy oni utonęli?

— Kapitan nie utonął, lecz został zamordowany.

— Ach, tak! — szepnął Darrow.— A pańscy — pardon — przyjaciele taksami postąpili z doktorem?

— To zrobił Handy Salomon. Jeśli jest jakieś piekło dla ludzkich bestji, to ten zbój napewno teraz tam przebywa. — Trupa doktora łotrzy wrzucili w morze.

— A czy nie zauważył pan jakich papierów?

— Jeśli były jakie, to zapewne wraz z trupem uległy zniszczeniu gdy lawa wlała się do morza.

— Aha, tak, lawa! — mruknął Darrow.

— Był to dobry staruszek, istne duże dziecko, pomimo całej swej uczoności.

— Tak, lepiejby się stało, gdyby pan był jego uratował zamiast mnie! Zawdzięczam panu życie, Eagen — pardon, Slade!...

Dr. Trendon i kapitan powstali. Doktor rzekł:

C. d. n.



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Generalny Zastępca na Lwów: Bernard Litwak, Lwów, Zyblikiewicza 45.

Fabryka obróbki drzewa

wraz z potrzebnemi maszynami do wydzierżawienia.

Wiadomość: Mickiewicza l. 22.

Do sprzedania

KOMPLET MASZYN PAPIERNICZYCH do wyrobu tektury drzewnej, słomowej, szmacianej i innych. Korzystne spieniężanie odległych lasów. Niewykluczony udział w przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod: „N. M." do Biura Ogłoszeń T. Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 6178-2

Parasole damskie i męskie oraz wszelkie naprawy i pokrycia po cenach i wykonuje „Paragon" Marja Bemowa **LWÓW, WAŁOWA L. 9.**

BROCKWAY

wielka nowoczesna fabryka amerykańska produkuje jedynie



Podwozia ciężarowe i autobusowe

osiągając zaś w tej dziedzinie wyniki wręcz imponujące
70 rozmaitych typów! Wielka skala nośności!
Specjalne przystosowanie do zadań stawianych przez poszczególne gałęzie przemysłu, handlu oraz przez przedsiębiorstwa komunikacyjne. — Bliższe informacje:
„BROCKWAY" Lwów, Batorego 34. Tel. 8-09.

TARGI LIPSKIE!

LIPSKI TARG JESIENNY 1929 r. od 25 VIII. do 31 VIII.

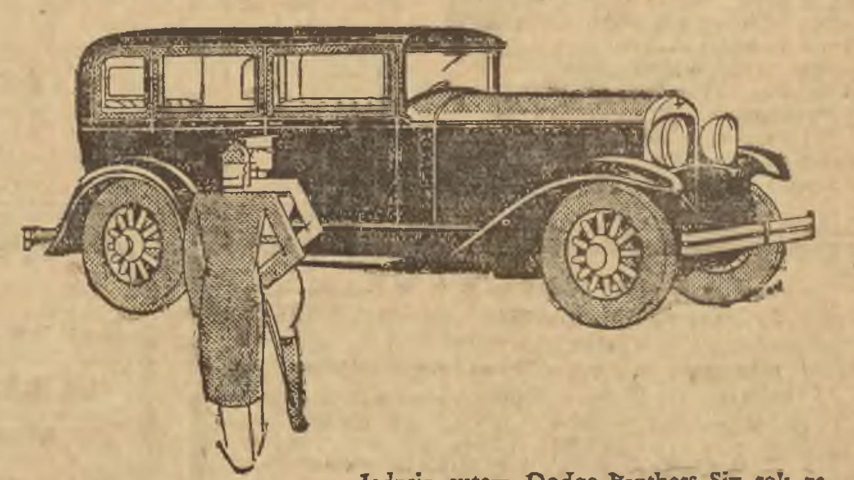
Targ ogólny	od 25 do 31 sierpnia
Targ techniczny i budowlany	od 25 do 31 sierpnia
Targ włókienniczy	od 25 do 28 sierpnia
Targ na artykuły sportowe	od 25 do 29 sierpnia

Informacje udziela i zgłoszenia przyjmuje Urząd Targowy w Lipsku oraz Bezinteresowne Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią

BRACIA MUND LWÓW, Sykstuska 23. Tel. 5-78

CICHY, O NIEWYCZERPANEJ SILE

— nawet po przejechaniu wielu tysięcy kilometrów . . .



Jedzcie autem Dodge Brothers Six rok za rokiem . . . przez strome góry i trudne do przebycia drogi z szybkością, której pewność gwarantują jego cudowne resory i silne hydrauliczne hamulce. —

I po wielu tysiącach kilometrów przysłuchajcie się! Nie usłyszycie nic! Żadnego szelestu, w pędzie jego silnego motoru pracującego swemi 6-ma 'Invar-Strut' tłokami i na 7-miu łożyskach opartym wale korbowym. Cicho pracują hamulce i resory. Cicho, elastycznie, bez trudu jedziecie jak w pierwszym dniu.

Niezmieniona, cicha pozostanie także jednolita karoserja. Mocna i tworząca całość z ramą. Niezmieniona, bezszelestna i pewna jak w dniu zakupu.

ZBADAJCIE

DODGE BROTHERS SIX

Jeneralna Reprezentacja: S. Zmigrod, Katowice, ul. Piłsudskiego, Danzig, Koblenmarkt 12
Reprezentacja: Władysław Kozłowski, Kraków, Rynek 34: Auto-Service, Lwów, Plac Smolki 5: Alexander Hapke, Poznań, ul. Fredry 12
DODGE BROTHERS' MOTOR CARS, DIVISION OF CHRYSLER MOTORS, DETROIT, MICHIGAN

WŁADYSŁAW JADWIŃSKI urodzony w Kosowie 1894 unieważnia książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsk. 6294-3

DAWID BELF Lwów-Kleparów unieważnia wydany przez DRP.-Lwów dowód rejestracyjny samochodu marki „FIAT" LW. 8251. 6279-2

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

TANIA SPRZEDAŻ

TYLKO PRZEZ KRÓTKI CZAS!

Dla przekonania Szan. P.T. Czytelników podajemy niektóre ceny:

Pończochy	Flor	a zł. 1·90
	Flor franc.	a zł. 2·50
Pończochy	Fildec. i adzw. silne nie do zniszczenia	a zł. 3·60
Pończochy	Jedwabne	a zł. 2·50
	„Bemberg"	a zł. 3·50
Pończochy	„Bemberg" I. s., b. trwałe w 50 kolorach	4·50 i 5·90
Pończochy „Bemberg"	I-rzęd. gat. (trójk pięta) zamiast zł. 11 tylko	7·50

Skarpetki, Rękawiczki, Reformy, Bielizna damska oraz Trykotaże po niebywale niskich cenach polecam znane z taniości

„ŹRÓDŁO POŃCZOCH"

Münzera Rynek 14

Humor.



Początkujący automobilista.

— Momencik, panie kolego, ja jestem początkującym amatorem — możecie mi powiedzieć, co się stało mojemu autu?

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—